

**Praktyki lekturowe społeczności akademickiej. Analiza
wyników badania opinii kadry naukowej i dydaktycznej
oraz studentów polskich uczelni akademickich.**

Badanie Polskiej Izby Książki 2023

dr Paweł Kuczyński

Warszawa, sierpień 2023

Spis treści

WPROWADZENIE

Metodologia	s. 3
Pytanie badawcze	s. 7

CZĘŚĆ PIERWSZA: KADRA NAUKOWA POLSKICH UCZELNI AKADEMICKICH

Profil próby	s. 8
Dydaktyka	s. 9
Realizacja badań własnych	s. 11
Czytanie tekstów przez kadre naukową i dydaktyczną	s. 14

CZĘŚĆ DRUGA: OBRAZ WSPÓLNOTY AKADEMICKIEJ

Profil próby studentów	s. 17
Kilka uwag na temat kupowania publikacji naukowych	s. 20
Bilans czasu na czytanie	s. 24
Kultura akademicka jako kultura kofiguracyjna	s. 26
Podręczniki akademickie	s. 29
Monografie naukowe	s. 32
Uczelniane biblioteki naukowe	s. 34
Prawo autorskie i publikacje w sieci	s. 38
Codziennie praktyki związane z lekturami	s. 40
Proponowane rozwiązania	s. 44
Konsultacje	s. 47
Głos studentów	s. 48
Tematy do dyskusji	s. 52
Aneks: wskaźniki kultury organizacyjnej	s. 55

WPROWADZENIE

W niniejszym raporcie zostaną przedstawione i zinterpretowane wyniki projektu badawczego zrealizowanego w maju i czerwcu 2023 roku przez Polską Izbę Książki i sfinansowane ze środków Stowarzyszenia Autorów i Wydawców Copyright Polska oraz ze wsparciem Grupy PWN.

Metodologia

Według danych Ośrodka Przetwarzania Informacji – Państwowy Instytut Badawczy (OPI PIB), ważnych dla grudnia 2021, w Polsce pracowało około 100 tys. nauczycieli akademickich, a liczba studentów, sięgała 1,2 miliona. Ostatnie lata charakteryzuje rosnąca liczba studentów z zagranicy, nie tylko z Ukrainy i Białorusi. Demografia tłumaczy, dlaczego obserwuje się zarazem lekki trend spadkowy, jeśli idzie o liczbę studentów, przy czym nie dotyczy on uczelni niepublicznych. Mamy w Polsce 136 uczelni akademickich i 231 uczelni zawodowych.

W roku akademickim 2022/23 działało w Polsce 366 uczelni:

- 133 publicznych
- 216 niepublicznych
- 17 wyznaniowych

Prezentujemy wyniki badania opinii pracowników naukowych i dydaktycznych, oraz studentów, które zostało przygotowane na próbie uczelni dobranej w oparciu o aktualizowane dane gromadzone i przetwarzanych przez OPI PBI. Badanie objęło jeden typ uczelni; zostało przeprowadzone na wyczerpującej próbie 136 uczelni akademickich.

Uczelnia akademicka jest zdefiniowana jako uczelnia prowadząca badania naukowe, w której co najmniej jedna jednostka organizacyjna posiada uprawnienie do nadawania stopnia naukowego doktora (zgodnie z ustawą z 27 lipca 2005 roku Prawo o szkolnictwie wyższym, ze zmianami). Zgodnie z ustawą z 20 lipca 2018 roku Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce uczelnią akademicką jest uczelnia realizująca działalność naukową i posiadająca kategorię naukową A+, A albo B+ w co najmniej jednej dyscyplinie naukowej albo artystycznej. Od 1.10.2022 obowiązuje definicja, że uczelnia akademicka prowadzi studia pierwszego stopnia oraz studia drugiego stopnia lub jednolite studia magisterskie, a także może prowadzić kształcenie doktorantów. (Dz.U. z 2018, poz. 1669 oraz z 2020, poz. 695).

Badanie zostało przeprowadzone w dniach 15.05-10.06 metodą CAWI (*Computer Assited Web Interviewing*). Uzyskano 2855 ankiet wypełnionych przez pracowników naukowych i dydaktycznych uczelni akademickich oraz 5311 ankiet wypełnionych przez studentów tych samych uczelni.

Realizacja sondażu przebiegała według następującej procedury:

1. Stworzenie bazy kontaktów z uczelniami, w oparciu o dane z aktualizowanej witryny RADON prowadzoną przez OPI PBI.
2. Wysłanie pisma Polskiej Izby Książki do wszystkich uczelni akademickich (załącznikiem było pismo Soni Dragi, prezes PIK, do prof. Arkadiusza Mężyka, przewodniczącego Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Wyższych – KRASP)
3. Nawiązanie kontaktu telefonicznego z sekretariatem uczelni, celem uzyskania zgody władz uczelni na przeprowadzenie badania.
4. Przekazanie uczelni instrukcji i linków do rozesłania wśród pracowników naukowych i dydaktycznych oraz studentów.
5. Zapewnienie uczelni pomocy oraz informacji zwrotnej w drodze kontaktów telefonicznych lub mailowych.

Niedoreprezentowanie dotyczy uczelni niepublicznych, które do badania przystąpiły mniej chętnie niż uczelnie publiczne. Trzeba jednak pamiętać, że wg OPI PBI (2023) w Polsce jest 27 akademickich uczelni niepublicznych i 5 akademickich uczelni kościelnych.

Tab. 1

Typ uczelni	Pracownicy	Studenci
Publiczna	92,01%	90,38%
Niepubliczna	5,57%	7,31%
Wyznaniowa (kościelna)	2,42%	2,32%

N:2855 / 5311

Podsumowanie realizacji badania pokazuje, w jaki sposób rozkładają się ankiety w podziale na województwa lokalizacyjne.

Tab. 2

Lokalizacja uczelni	Pracownicy	Studenci
dolnośląskie	4,41%	2,50%
kujawsko-pomorskie	5,36%	6,76%
lubelskie	10,16%	5,74%
lubuskie	2,00%	1,30%
łódzkie	2,98%	3,22%
małopolskie	15,45%	15,25%
mazowieckie	19,30%	13,65%
opolskie	1,37%	1,51%
podkarpackie	2,84%	3,07%
podlaskie	3,82%	9,28%
pomorskie	6,09%	7,51%
śląskie	8,72%	9,85%
świętokrzyskie	1,93%	3,73%
warmińsko-mazurskie	1,96%	0,15%
wielkopolskie	7,04%	11,69%
zachodniopomorskie	6,58%	4,78%

N:2855 / 5311

Realizacja tego projektu zakładała współpracę z uczelniami. Jej pierwszym warunkiem było uzyskanie zgody na przeprowadzenie badania. Zakładaliśmy, że problematyka korzystania z podręczników i monografii naukowych, funkcjonowanie bibliotek oraz kwestie prawa autorskiego będą na tyle ważne i interesujące, że nie będzie przeszkód w uzyskaniu zgody. Dla zdecydowanej większości uczelni tak właśnie było i uzyskaliśmy nie tylko akceptację dla projektu ze strony ich władz, ale co więcej – wsparcie ze strony pracowników bibliotek naukowych i, tam gdzie to było konieczne, działów informatycznych.

Udzielenie zgody na badanie w uczelni zwykle wiązało się z zapoznaniem się z kwestionariuszem, który był przesłany w dwóch bliźniaczych wersjach – dla pracowników naukowych i dydaktycznych oraz dla studentów. Każdy z nich został również udostępniony w języku angielskim. Uczelnie potrzebowały niewiele czasu na udzielenie lub nieudzielenie zgody, co następowało zwykle w ciągu tygodnia. W razie potrzeby kontakt był wielokrotnie ponawiany, aby dostarczyć wszelkie wyjaśnienia, aby osoba lub gremium decyzyjne uczelni miało oczekiwane informacje. Jednym z ważniejszych tematów, interesujących uczelnie, było zapewnienie jej anonimowości w

tym sensie, że dane z nią związane nie będą upubliczniane. Zobowiązaliśmy się do publikowania wyłącznie zbiorczych opracowań statystycznych. Oto przykłady pytań ze strony uczelni, związane z kwestią niepublikowania danych odnoszących się do poszczególnych uczelni.

„Dzień dobry, dziękuję za przesłane informacje i wczorajszą rozmowę telefoniczną. Chciałabym jeszcze zapytać o jedną sprawę. Czy Państwo będą publikować wyniki ankiet wraz z podaniem nazwy uczelni czy też ogólnikowo, jak poszczególne aspekty prezentują się w odniesieniu do np. uczelni publicznych, niepublicznych, kościelnych?”

„Dzień dobry, Chciałabym się upewnić czy przeprowadzone badanie jest w pełni anonimowe. Czyli czy nigdzie nie będzie zestawu odpowiedzi z informacją, że zostały pozyskanych z naszej uczelni?”

Bardzo pozytywne doświadczenia związane z pomocą ze strony JM Rektorów, rektoratów, a także kierownictwa bibliotek naukowych może zilustrować zaledwie jeden z dziesiątek maili, które otrzymaliśmy jako informację zwrotną:

„Szanowny Panie, Informację dotyczącą prowadzonego przez Państwo badania, popartą również prośbą JM Rektor naszej uczelni rozestaliśmy do wszystkich pracowników dydaktycznych oraz naukowych już 11 maja. Zachęcamy pracowników również w rozmowach bezpośrednich, oraz studentów podczas wizyt w bibliotece. Czekamy zatem na efekty.”

Ostatecznie dla każdej uczelni została zarejestrowana liczba wypełnionych ankiet. Uzyskaliśmy dane, pozwalające stwierdzić, że 100 uczelni podjęło współpracę, natomiast 36 albo odmówiło jej wprost, albo zwlekało z decyzją tak długo, aż minął termin. Jeśli idzie o uczelnie, które nie podjęły współpracy, to wyróżniało je to, że ktoś ze strony szkoły wypełnił jedną ankietę lub żadna nie została wypełniona. Powody mogły być różne, ale można domniemywać, że o ile zapoznano się z treścią ankiety, to mogła wzbudzić zastrzeżenia i z tego powodu nie uzyskaliśmy zgody na jej dystrybucję. Zwykle prosiliśmy o podanie powodów odmowy. Żadne z uzyskanych uzasadnień nie kwestionowało strony merytorycznej badania. Powoływano się na inne względy: organizacyjne, logistyczne lub techniczne. Cytaty z przesłanych odmów, pozwalają zilustrować charakter odmów:

Uczelnia publiczna: *„Niestety, z uwagi na liczne ankietę skierowane do uczelni, które otrzymujemy także w formie mailowej, a także tzw. "gorący okres" na uczelni trwający od maja do lipca (sesja, obrony prac licencjackich, magisterskich i doktorskich, rekrutacja na studia, liczne spotkania i wizyty zagranicznych gości) z przykrością musimy odmówić Państwa prośbie.”*

Uczelnia prywatna: *„Dzień dobry, W odpowiedzi na poniższego e-maila, chciaabym prosić o wydłużenie terminu najlepiej do końca czerwca, o ile jest to możliwe. Z przyczyn logistycznych nie uda nam się przeprowadzić sondażu do 7 czerwca”*

Pytania badawcze

Celem tego raportu, jest profilowe przedstawienie opinii kadry naukowej i studentów, którzy zechcieli podzielić się z nami swoimi opiniami na temat praktyk lekturowych związanych z podręcznikami i monografiami naukowymi, z uwzględnieniem artykułów naukowych. Także - ocenami na temat swoich macierzystych uczelni, jeśli idzie o funkcjonowanie bibliotek naukowych i kwestie związane z prawem autorskim. Najważniejsze pytania badawcze są następujące:

1. Jakiego typu książek używała społeczność akademicka: oryginałów cyfrowych, oryginałów drukowanych, czy też ich kopii w formie skanów klub kserokopii?
2. Jakie były źródła książek oryginalnych lub ich kopii?
3. Jak ważna dla użytkowników książek lub ich kopii była kwestia praw autorskich?

Opracowanie wyników badania przeprowadzonego w końcu drugiego semestru roku akademickiego 2022/23 składa się z dwóch części. W pierwszej, znajdują się główne wyniki profilujące pracowników naukowych i dydaktycznych polskich uczelni akademickich, z uwagą dla ich praktyk lekturowych.

Część druga, bardziej analityczna, opiera się na porównaniu opinii pracowników i studentów. Znajdują się w niej zestawienia opinii pracowników i studentów, którzy podejmują wspólne tematy zaproponowane im w formie odpowiedzi na te same pytania ankietowe. Nie jest to forma dialogu pomiędzy dwoma częściami wspólnoty akademickiej, ale pewien krok w kierunku takiej debaty. Jej przedmiotem są książki naukowe i dydaktyczne, bez których uczelnie nie mogą funkcjonować. Zestawienie opinii kadry naukowej i dydaktycznej oraz studentów pozwala na wyciągnięcie ostrożnych wniosków na temat całej społeczności akademickiej. Można mieć nadzieję, że będą punktem wyjścia do ważnej debaty publicznej, do której zachęcamy na końcu tego opracowania. Jej uczestnikami powinni być naukowcy i wykładowcy, studenci, wydawcy naukowcy i przedstawiciele władz uczelni i ministerstwa edukacji i nauki.

CZĘŚĆ PIERWSZA: KADRA NAUKOWA I DYDAKTYCZNA POLSKICH UCZELNI AKADEMICKICH

Profil próby

Grupa naukowców i dydaktyków, która wzięła udział w naszym badaniu, charakteryzuje się lekką przewagą kobiet. Rozkład wieku zbliża się do rozkładu normalnego, czyli do krzywej Gaussa, (mającej kształt dzwonu), z przesunięciem w kierunku młodszych kategorii wiekowych, gdzie wartość modalna (najczęściej występująca), to przedział wieku 45-55 lat.

Tab. 3

PŁEĆ	%	Liczba
Kobieta	50,09%	1425
Mężczyzna	47,10%	1340
Inna identyfikacja płciowa	0,56%	16
Odmowa odpowiedzi	2,25%	64

N: 2845

Tab. 4

WIEK	%	Liczba
Do 25 lat	3,72%	106
25-35 lat	16,25%	463
35-45 lat	27,73%	790
45-55 lat	31,84%	907
55-65 lat	14,36%	409
65-75 lat	5,65%	161
Powyżej 75 lat	0,46%	13

N: 2849

Blisko połowa próby (44%) to osoby ze stopniem naukowym doktora, a jedna czwarta próby to posiadacze stopnia naukowego doktora habilitowanego (25%). A więc mamy próbę zrównoważoną, w której większość (60%) stanowią osoby w wieku od 35 do 55 lat.

Tab. 5

TYTUŁ / STOPIEŃ NAUKOWY / TYTUŁ ZAWODOWY	%	Liczba
Profesor	11,00%	314
Doktor habilitowany	24,87%	710
Doktor	44,45%	1269
Magister	10,37%	296
Magister inżynier	5,39%	154
Lekarz	1,23%	35
Inżynier	3,54%	101
Licencjat	1,47%	42
Technik	0,88%	25
Inna możliwość	2,52%	72

N: 2855

Tematem naszego badania są praktyki związane z używaniem publikacji akademickich, przy czym, skupiamy uwagę wyłącznie na podręcznikach i monografiach. Warto przypomnieć, co mocno zaznaczyliśmy w ankiecie, że nasze pytania odnosiły się do roku akademickiego 2022/23.

Nasz sondaż rozpoczęliśmy od bloku pytań o tygodniowy bilans czasu pracy. Standardowo czas ten dzieli się na dydaktykę i badania własne.

Dydaktyka

Warto zaznaczyć, że zestawienie danych ma charakter orientacyjny. Bliższa analiza czasu pracy kadry akademickiej powinna uwzględniać np. zależności pomiędzy stopniami naukowymi, a rozkładem aktywności pomiędzy dydaktykę i badania własne, z uwzględnieniem typu lektur i aktywności związanej z przygotowaniem publikacji. Taka analiza jest możliwa, niemniej problematyka tego raportu ogranicza się do kwestii używania podręczników i monografii naukowych, jako tematyki najważniejszej dla wydawców naukowych. Wgląd socjologiczny może pojawić się w opracowaniu bardziej wyspecjalizowanym.

Na początku ankiety zadaliśmy następujące pytanie:

Jak wygląda Pani/Pana typowy tydzień pracy w uczelni, z uwzględnieniem tylko czasu na pracę z nią związaną. Ile godzin Pani/Pan poświęca(a) średnio tygodniowo na:

Tab. 6

Prowadzenie zajęć dydaktycznych	%	Liczba
0	7,50%	214
1-3 h	9,49%	271
4-7 h	23,64%	675
7-10 h	26,73%	763
11-14 h	16,39%	468
Powyżej 14 h	16,25%	464

N: 2855

Tab. 7

Czytanie różnych publikacji związanych z zajęciami dydaktycznymi	%	Liczba
0	8,86%	253
1-3 h	48,30%	1379
4-7 h	23,99%	685
7-10 h	9,25%	264
11-14 h	4,52%	129
Powyżej 14 h	5,08%	145

N: 2855

Jak się okazało 7,5% uczestników badania nie prowadziło żadnych zajęć w roku akademickim 2022/23. 83% pracowników naukowych i dydaktycznych poświęcało na zajęcia tygodniowo od 4 godzin wzwyż, przy czym wartość modalna (najczęściej występująca) to 7 do 10 godzin przeznaczonych na ten cel. Duże obciążenie dydaktyką, ponad 14 godzin tygodniowo, jest udziałem 5% uczestników badania.

Przygotowywanie się do zajęć dydaktycznych jest niezbędnym warunkiem ich wartości merytorycznej, atrakcyjności i sprawnego przebiegu. Decydują o tym z jednej strony umiejętności dydaktyczne i chęć pracy ze studentami, a z drugiej – fachowość i wiedza

specjalistyczna. Prowadzenie zajęć, to kwestia bardzo indywidualna, w której ważna jest kreatywność i, przychodzące z wiekiem, doświadczenie, zwane rutyną.

Jak się okazuje, połowa kadry naukowej (48%) przeznaczają na czytanie lektur potrzebnych do zajęć średnio od 1 do 3 godzin tygodniowo. Blisko jednej czwartej (24%) potrzeba od 4 do 7 godzin. Poświęcenie 14 godzin tygodniowo na ten cel wyróżnia 5% respondentów.

Realizacja badań własnych

Zycie naukowe na uczelniach polega na łączeniu dydaktyki i badań własnych. Pozyskiwanie polskich i zagranicznych środków na projekty badawcze, jest „chlebem powszednim” wielu naukowców.

Tab. 8

Czynności związane z prowadzeniem badań naukowych (w tym projekty, analizy, raporty)	%	Liczba
0	8,65%	247
1-3 h	26,73%	763
4-7 h	20,32%	580
7-10 h	14,99%	428
11-14 h	9,49%	271
Powyżej 14 h	19,82%	566

N: 2855

Tab. 9

Czytanie różnych publikacji związanych z pracą badawczą	%	Liczba
0	7,88%	225
1-3 h	32,22%	920
4-7 h	27,81%	794
7-10 h	13,94%	398
11-14 h	8,09%	231
Powyżej 14 h	10,05%	287

N: 2855

W roku akademickim 2022/23 nie uczestniczyło w badaniach 9% uczestników naszej ankiety. Jeśli idzie o pozostałych, czyli zdecydowaną większość, to gospodarka czasem rozkłada się w całej próbie w miarę równomiernie. Wartość modalna to 1 do 3 godzin tygodniowo przeznaczonych na badania własne (27%), przy czym stosunkowo dużo (20%) przeznaczają na ten cel co najmniej 14 godzin w tygodniu. Zajęcia dydaktyczne mają ustalony rytm, z badaniami jest inaczej. Ilość czasu, który się w nie angażuje, zależy od wielu czynników, m.in. od rodzaju i liczby badań przypadających na jedną osobę, czynności wykonywanych w danym okresie, a także od fazy projektu badawczego. *En masse* można zrobić zestawienie, które jest o tyle przydatne, że pokazuje rozkład aktywności pomiędzy dydaktyką, a badaniami dla wszystkich naukowców pracujących w uczelniach akademickich, czyli tych szkołach, które wyróżnia właśnie prowadzenie badań.

Tab. 10

PORÓWNANIE CZASU POŚWIĘCONEGO W TYGODNIU NA:	BADANIA	DYDAKTYKĘ
0	8,65%	7,50%
1-3 h	26,73%	9,49%
4-7 h	20,32%	23,64%
7-10 h	14,99%	26,73%
11-14 h	9,49%	16,39%
Powyżej 14 h	19,82%	16,25%

N: 2855

Jeżeli idzie o aktywności lekturowe, związane z czynnościami badawczymi, to czas w tygodniu przeznaczony na te cele to najczęściej od 1 do 3 godzin (32%) lub 4 do 7 godzin (28%). Duża część respondentów (18%) przeznaczają około 2 godzin lub więcej na czytanie lektur związanych z badaniami.

Porównanie czasu na czytanie publikacji związanych z badaniami i z dydaktyką, nie wskazuje na zasadnicze różnice. Niemniej, dydaktyka jest bardziej czasochłonna

Tab. 11

CZYTANIE PUBLIKACJI ZWIĄZNYCH Z:	BADANIAM I	DYDAKTYKĄ
0	7,88%	8,86%
1-3 h	32,22%	48,30%
4-7 h	27,81%	23,99%
7-10 h	13,94%	9,25%
11-14 h	8,09%	4,52%
Powyżej 14 h	10,05%	5,08%

N: 2855

Warto wziąć jeszcze pod uwagę czas, który poświęcają naukowcy na opracowywanie własnych publikacji. Oto zestawienie, które pozwala na porównanie czasu na dydaktykę, badania i opracowanie własnych publikacji, a także prace studenckie i czynności administracyjne.

Tab. 12

TYGODNIOWO	dydaktyka	badania	publikacje	prace stud.	administr.
0	7,50%	8,65%	11,14%	12,78%	3,78%
1-3 h	9,49%	26,73%	29,21%	45,43%	36,43%
4-7 h	23,64%	20,32%	22,77%	22,38%	25,78%
7-10 h	26,73%	14,99%	12,68%	10,19%	14,22%
11-14 h	16,39%	9,49%	8,69%	4,20%	7,39%
Powyżej 14 h	16,25%	19,82%	15,52%	5,01%	12,40%

N: 2855

Wartości średnie niewiele mówią, bowiem obciążenie czasu tymi zadaniami, zależy od wielu czynników. Niemniej, można sobie wyobrazić rozkład w czasie poszczególnych grup czynności wykonywanych przez pracowników naukowych i dydaktycznych.

Czytanie tekstów przez kadrę naukową i dydaktyczną

Zachowując w tle uśredniony obraz czasowego zaangażowania pracowników uczelni akademickich, możemy przejść do wiodącego tematu, a mianowicie kwestii najbardziej czasochłonnych praktyk lekturowych.

W tym pytaniu możliwe było wskazanie dwóch możliwości z listy, na którą składało się 7 możliwości. W tym wypadku uwzględniliśmy artykuły naukowe, które nie są przedmiotem naszego zainteresowania w tym badaniu,

Tab. 13

<i>Jeśli idzie o czytanie różnych tekstów, związanych z pracą w uczelni, to które z nich zajmowały Pani/Panu najwięcej czasu?</i>	<i>%</i>
Artykuły	75,18%
Książki naukowe (monografie)	30,08%
Opracowania niepublikowane, np. prace studentów	23,67%
Dokumenty, teksty źródłowe	16,77%
Podręczniki	14,60%
Dane pozatekstowe (np. liczbowe) podlegające analizie	6,72%
Inne źródła tekstowe	5,36%

N: 2856

Nie jest zaskoczeniem, że – mając do wyboru maksimum dwie możliwości – trzech na czterech naukowców wybrało artykuły naukowe. Na drugim miejscu znalazły się monografie, równie ważne dla własnego rozwoju naukowego, co dla dydaktyki. Stosunkowo daleko znalazły się podręczniki, „wyprzedzone” przez opracowania niepublikowane (w tym prace studentów) i dokumenty i teksty źródłowe.

Poniżej - tabela złożona z odpowiedzi na dwa pytania, dotyczące najczęściej wykorzystywanej formy podręczników i najczęściej wykorzystywanej formy monografii (w każdym z pytań respondent mógł wybrać tylko jedną możliwość).

Tab. 14

Najczęściej wykorzystywana forma podręczników lub monografii naukowych	Podręczniki	Monografie
Nie korzystałam/tem w tym okresie	9,74%	12,01%
Oryginalne wersje cyfrowe	33,56%	39,88%
Oryginalne wersje drukowane	46,97%	40,02%
Skany lub ksero wersji drukowanych	6,94%	5,11%
Inna możliwość	2,80%	2,98%

N: 2855 / N: 2856

Jak widać różnice pomiędzy obydwoma rodzajami zwartych publikacji są niewielkie, co może oznaczać, że decydują bardziej osobiste nawyki wykładowcy, aniżeli dostępność książek, w formie drukowanych lub cyfrowych oryginałów, ewentualnie ich „chałupniczych” kopii. Drukowane podręczniki są używane nieco częściej niż cyfrowe, a z kolei cyfrowe monografie naukowe są nieco częściej używane niż cyfrowe podręczniki. Ostatnia kwestia, do omówienia w części poświęconej profilowi użytkowników podręczników i monografii „w kategorii kadra naukowa”, to kwestia źródeł ich pochodzenia. W tym wypadku nie było ograniczenia liczby wskazań.

Tab. 15

Źródła	podręczniki	monografie
Zakupione w księgarni internetowej	38,41%	33,04%
Zakupione w księgarni stacjonarnej	15,43%	14,97%
Z własnej biblioteki domowej (zakupione przed rokiem lub wcześniej)	55,35%	40,88%
Pożyczone od znajomych	10,89%	11,82%
Z biblioteki uczelni	46,28%	40,61%
W ramach abonamentu/licencji należącej do uczelni	22,56%	24,84%
Dostępne bezpłatnie w sieci	53,84%	52,59%
Pozyskane od innych użytkowników (np. profil na facebooku)	5,31%	6,25%
Z biblioteki publicznej	5,16%	4,82%
Z biblioteki lub bibliotek innych uczelni	8,45%	9,39%
Inne źródło podręczników/monografii	8,72%	7,72%

N: 2580 / N: 2512

Odpowiedzi badaczy i dydaktyków, potwierdzają, że biblioteka naukowa na uczelni, dobrze służy jako źródło obydwu typów publikacji, tak podręczników (46%) jak monografii (41%). Podręczniki „dobrze się czują” w bibliotece domowej pracownika nauki (55%), gdzie jest również miejsce dla monografii (41%). Zakupy dokonywane w ostatnim czasie, a mowa jest o roku akademickim 2022/23, dokonywane są przez kadre uczelnianą, w dwóch typach księgarń, przy czym tak w przypadku monografii jak podręczników, dwukrotnie częściej są wskazywane są księgarnie internetowe, niż stacjonarne.

Trudno nie zauważyć, że połowa respondentów wybrała jako wskazanie źródła określenie „bezpłatnie dostępne w sieci”, które dotyczy zarówno podręczników (54%), jak monografii (53%). Analizę kwestii dostępności w sieci, czy to legalnych, czy nielegalnych publikacji naukowych, przenosimy do zasadniczej części raportu, gdzie „pojawią się” porównawczo wyniki badań opinii studentów.

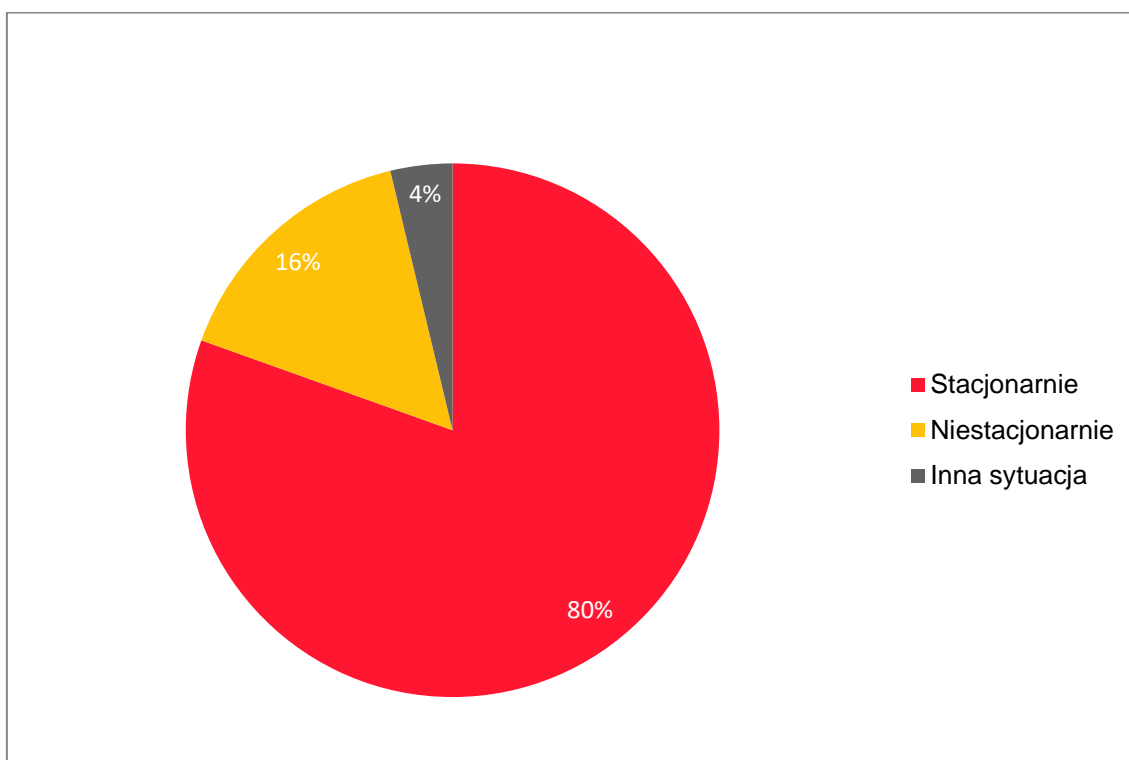
CZĘŚĆ DRUGA: OBRAZ WSPÓLNOTY AKDAEMICKIEJ

Przypomnijmy, że interesują nas opinie studentów i pracowników naukowych i dydaktycznych, odnoszące się do praktyk lekturowych. Także o tym, że zebrane opinie odnoszą się do roku akademickiego 2022/2023.

Profil próby studentów

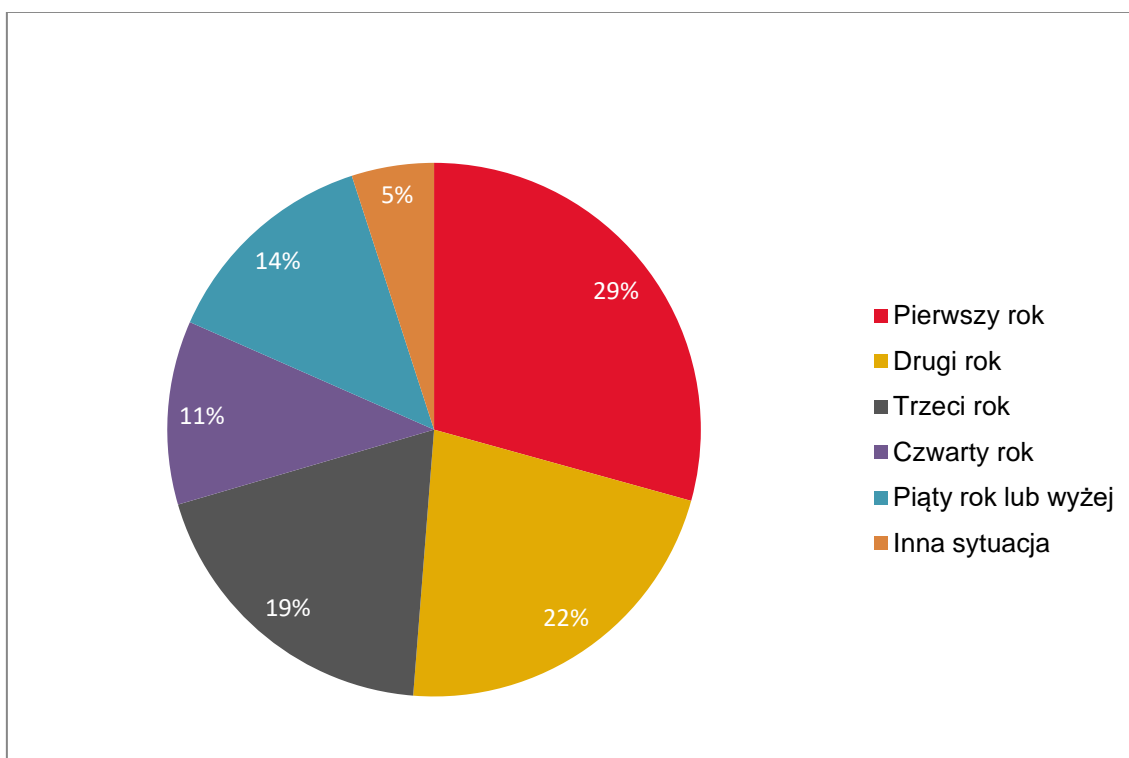
Studenci uczelni akademickich, objętych naszym badaniem, w zdecydowanej większości (80%) studiowali stacjonarnie. Połowa studiowała na pierwszym lub drugim roku. 40% na studiach magisterskich, 29% na studiach licencjackich, 25% na studiach inżynierskich, a pozostali na studiach doktoranckich. W próbie przeważały kobiety (59%). Cztery na pięć osób nie przekroczyło 25 lat.

Rys. 1 TRYB STUDIOWANIA



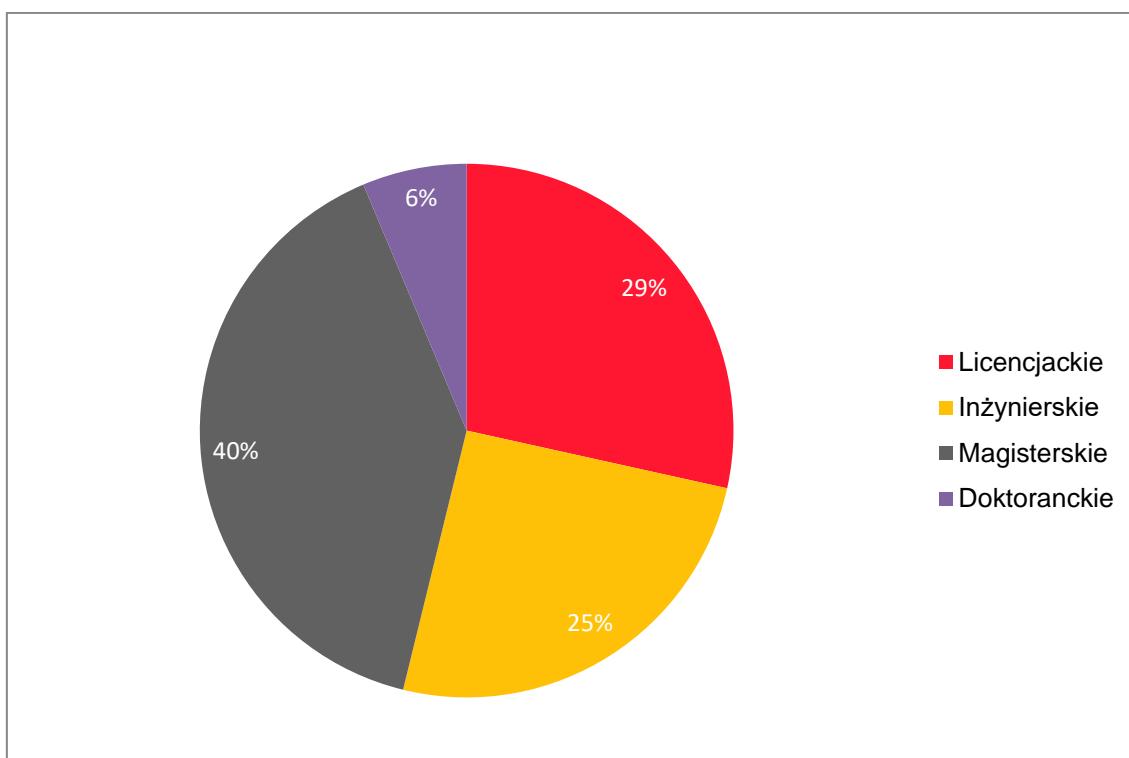
N: 5311

Rys. 2 ROK STUDIÓW



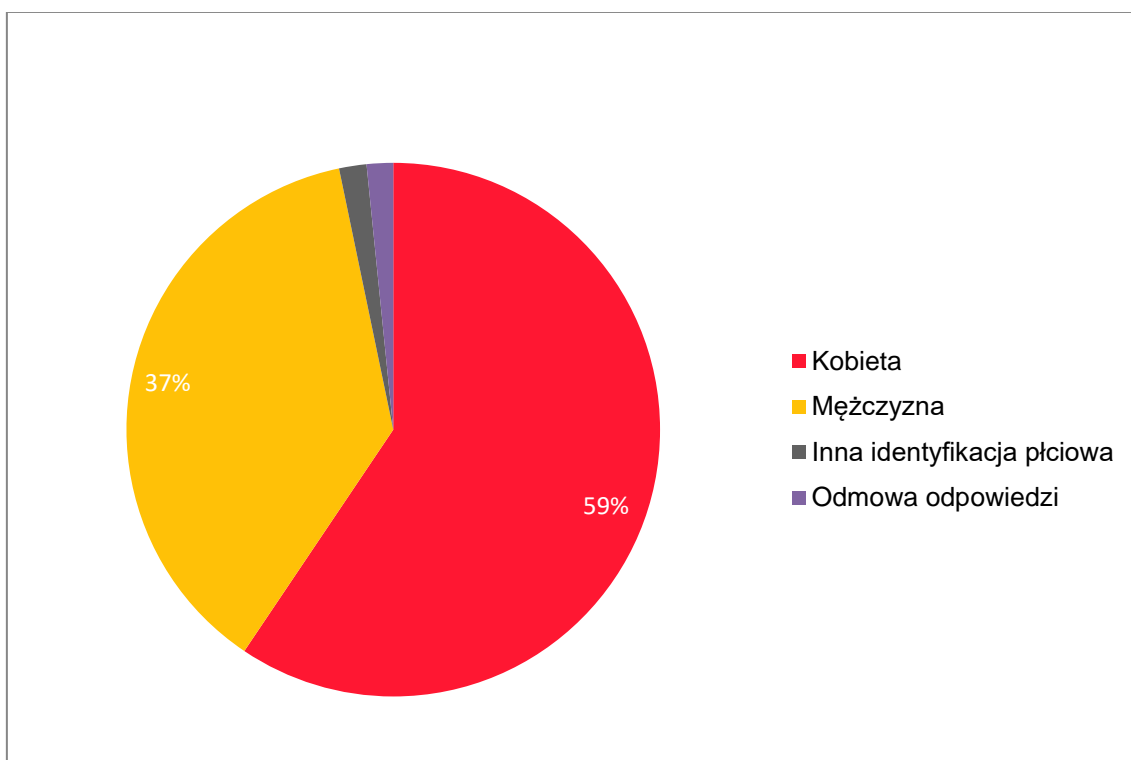
N: 5311

Rys. 3 TYP STUDIÓW



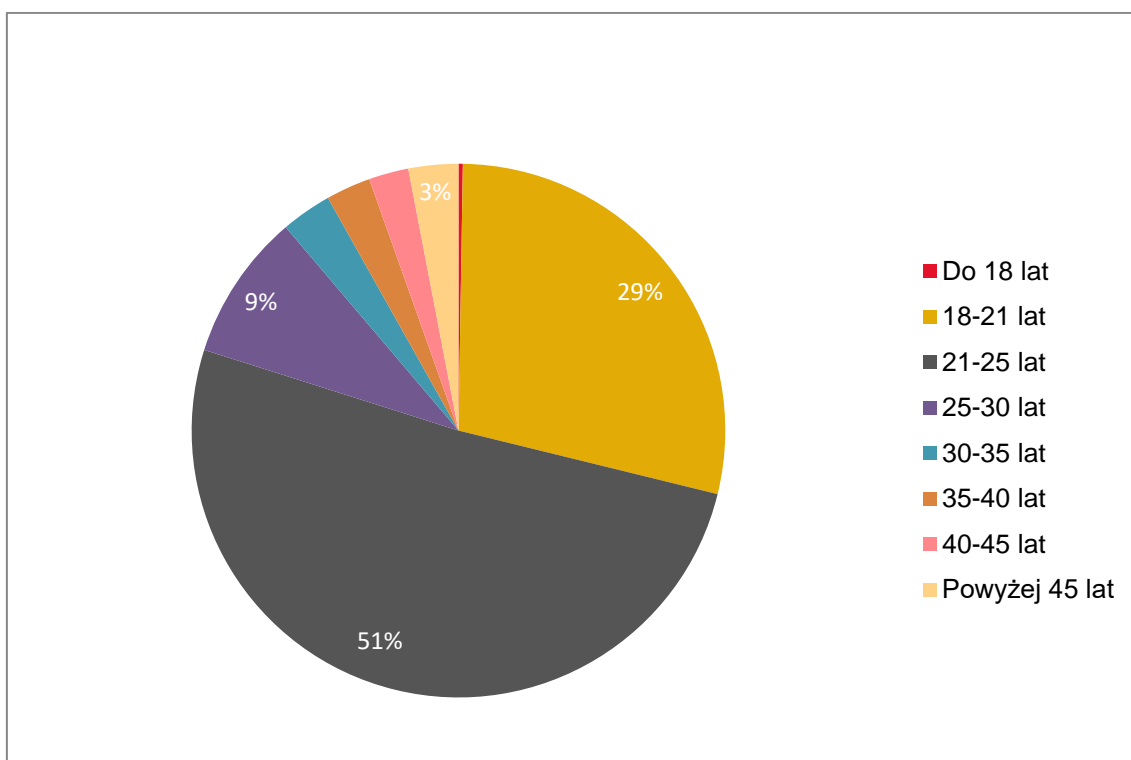
N: 5311

Rys. 4 PŁEĆ



N: 5296

Rys. 5 WIEK



N: 5306

Kilka uwag na temat kupowania publikacji naukowych

Dane statystyczne pokazują, że próba, na podstawie której budujemy uogólnienia na temat społeczności studenckiej, obejmuje wszystkie istotne kategorie studentów w odpowiednich proporcjach. Dane socjo-demograficzne jednak niewiele mówią o zmianach, jakie dokonują się w tym środowisku społecznym, jakże ważnym dla każdego kraju, zwłaszcza jego przyszłości. Założenie, które przyjęliśmy w całym projekcie, jest stosunkowo proste, ale może wywołać ważną dyskusję. Otóż, jeśli mówimy o praktykach lekturowych związanych z podręcznikami i monografiami, to powinniśmy zwrócić uwagę na to, że użytkownikami końcowymi tych źródeł – a mówimy o procesie dydaktycznym – są właśnie studenci. Obowiązki naukowców, pracujących na uczelniach, składają się z kilku typów aktywności, co analizowaliśmy w pierwszej części opracowania, takich jak dydaktyka właśnie, badania własne, aktywności publikacyjne czy administracyjne. Monografie i artykuły naukowe są składowymi dorobku naukowego – podręczniki obecnie nimi nie są – niemniej można założyć, że społeczna praktyka uczelni czyni ze wszystkich tych publikacji sprawdzone narzędzia służące rozwojowi intelektualnemu, moralnemu i społecznemu młodego pokolenia.

Warto podkreślić ten fakt, aby powtórzyć założenie, jakże ważne dla autorów i wydawców: w ostatniej instancji wartość interesujących nas publikacji naukowych należy oceniać z punktu widzenia ich użyteczności w procesie edukacyjnym. Oczywiście, sprawę komplikuje nowe zjawisko, czyli dokonująca się aktualnie zmiana, polegająca na poszerzaniu wachlarza „środków wyrazu” stosowanych przez wykładowców (tak umownie nazywamy wszystkich „dydaktyków”, nawet jeśli nie prowadzą wykładów). Dzisiaj nie będzie ekstrawagancją, posłużenie się materiałem video, umieszczonym na platformie Moodle, aby w ramach zajęć asynchronicznych poddać go ocenie studentów.

Tematem głównym naszego badania są praktyki czytelnicze, ale zaczniemy od kwestii zdaje się pobocznej: do jakiego stopnia dostęp do książek zależy od pojemności studenckiego portfela, który od dawna uchodzi za stosunkowo chudy. Nawet jeśli to się zmieniło, bowiem studenci szukają źródeł dodatkowych dochodów lub po prostu pracują, nie powinno mieć znaczenia. Studenci uważają, że do uczelni obowiązków należy zapewnienie dostępu do źródeł, przynajmniej tych podstawowych. Wszak każda uczelnia ma jedną lub więcej bibliotek, choć zapewnienie przez nie dostępu do odpowiedniej liczby bezpłatnych podręczników jest nie lada wyzwaniem.

W sieci – czy to intranetowej czy internetowej - przybywa tytułów dostępnych bezpłatnie, co sprawia, że studiowanie w tym sensie jest wygodniejsze. Skutkiem tego, jest poszerzanie się pewnego wzorca zachowań. Wykładowcy zdają sobie sprawę, że studenci kierują się wygodą i starają się, na pewno nie wszyscy, spełnić te oczekiwania. Tym bardziej, że i wykładowcom samym będzie wygodniej, jeśli znajdą sposób, aby dostarczyć „towar pod drzwi” i to *just-in-time*. Oczywiście, w tych analogiach jest dużo

przesady, ale trzeba pamiętać, że młodszy wiekiem pracownicy nauki należą również do pokolenia *digital natives*. Starszym wiekiem pozostaje albo się dostosować, albo trzymać się swoich zasad.

Pewnym rozwiązaniem tej sytuacji jest zbudowanie nowej pozycji biblioteki naukowej jako instytucji XXI wieku. Chodzi nie tylko o to, aby te biblioteki przestały kojarzyć się regałami obciążonymi ciężkimi drukowanymi voluminami. Muszą być centrami kompetencji wyposażonymi w najnowsze rozwiązania techniczne. W nich również dokonuje się zmiana generacyjna, co nie oznacza, że starsze kadry bibliotekarskie nie są zdolne do uczenia się od młodszych. Wszakże w środowisku pracowników nauki, przekaz kompetencji cyfrowych, również ma ten kierunek. Biblioteki naukowe, jako instytucje nowego typu, powinny być na pierwszej linii, jeśli idzie o szukanie odpowiedzi na pytanie, jak udostępniać wiedzę w tradycyjnej formie, jako książkę lub artykuł, aby gorszy pieniądz nie wypierał lepszego, kiedy studenci sięgają po inne niż „książkowe” źródła informacji, gdy do głosu dochodzi już nie Google czy Wikipedia, ale niezwykle „poręczne” aplikacje typu ChatGPT.

Czy w tej sytuacji kupowanie książek przez studentów nie staje się ostatecznym rozwiązaniem, wymuszonym różnymi powodami, do których należą zadania o najwyższym stopniu trudności, jak poważne prace zaliczeniowe, egzaminy i w końcu obrony prac dyplomowych różnego typu?

Zadając pytanie o oszacowanie wydatków w skali roku, i mając na uwadze to, co jest potrzebne w studiowaniu lub w pracy na uczelni, spodziewaliśmy się dużych różnic pomiędzy wydatkami studentów i pracowników. Być może takie oczekiwanie wzięło się z owego stereotypu „chudego studenckiego portfela”, kiedy studenci przede wszystkim zajęci są studiowaniem a nie pracą zarobkową. Takie założenie wydawało się tym bardziej uzasadnione, że 80% próby stanowili studenci studiujący stacjonarnie.

Zaskoczeniem może być fakt, że 24% studentów i 19% pracowników nie wydało w ciągu roku akademickiego 2022/23 ani złotówki na książki drukowane. Z kolei, jeśli weźmiemy pod uwagę tych wydających najwięcej, to okazuje się, że powyżej 500 zł rocznie na książki drukowane wydał co czwarty pracownik (27%) i co ósmy student (14%). Być może czynnikiem decydującym o kupowaniu książek, a nie ich wypożyczeniu, jest kierunek i rok studiów. Jednak najbardziej prawdopodobnym wyjaśnieniem jest trudność z nieodpłatnym do nich dostępem, czy to w bibliotece, czy w sieci.

W przypadku książek cyfrowych i abonamentów, opłacanych z własnej kieszeni, sytuacja jest bardziej zrównoważona. Około połowy uczestników badania w jednej i w drugiej grupie (57% - studenci, 48% - pracownicy), choć z lekką przewagą studentów, nie poniosło tego typu wydatków. Jeśli ich pominiemy, to modalna, czyli najczęściej wybierana suma, nie przekraczała 100 zł. W przypadku studentów wskazywało tę kategorię 27%, a pracowników – 23%.

Można te dane interpretować na różny sposób, ale zdają się potwierdzać, że dostęp do książek naukowych, opiera się zasadniczo na źródłach bezpłatnych, choć dla pewnych kierunków studiów i rodzajów pracy naukowej nie będzie to prawdą.

Tab. 16

Książki drukowane	STUDENCI	PRACOWNICY
0 zł	23,87%	18,66%
do 100 zł	26,89%	15,79%
101-500 zł	35,36%	38,45%
501-1000	9,64%	17,40%
1001-5000	3,48%	8,33%
powyżej 5000 zł	0,75%	1,37%

N: 5311 / 2856

Tab. 17

Książki cyfrowe (także abonamenty)	STUDENCI	PRACOWNICY
0 zł	57,26%	47,69%
do 100 zł	26,87%	22,58%
101-500 zł	12,48%	20,59%
501-1000	2,49%	6,55%
1001-5000	0,62%	1,96%
powyżej 5000 zł	0,28%	0,63%

N: 5311 / 2856

Aby mieć punkt odniesienia dla oszacowania wydatków książkowych, zadaliśmy pytanie o wydatki niezwiązane z książkami. Okazało się, że większość studentów (65%) nie poniosła żadnych kosztów związanych z konferencjami i wyjazdami naukowymi, podobnie jak stosunkowo duża grupa pracowników naukowych i dydaktycznych (40%). Ta kategoria wydatków jest, oczywiście, bardziej charakterystyczna dla pracowników, aniżeli studentów. Warto przy tym zwrócić uwagę, że studenci wydają na te cele więcej niż na książki.

Tab. 18

Konferencje i wyjazdy naukowe	STUDENCI	PRACOWNICY
0 zł	65,05%	40,34%
do 100 zł	11,81%	5,18%
101-500 zł	11,43%	17,26%
501-1000	5,54%	14,53%
1001-5000	4,31%	16,07%
powyżej 5000 zł	1,86%	6,62%

N: 5311 / 2856

Dystans dochodowy dzielący obydwie środowiska nie jest duży, zwłaszcza w uczelniach publicznych, gdzie wielu pracowników nauki jest źle opłacanych. W naszej próbie akademickie uczelnie prywatne są niedoreprezentowane; ich pracownicy mniej chętnie wzięli udział w badaniu.

W okresie pandemii, nastąpiło niezwykle przyspieszenie, jeśli idzie o stosowanie aplikacji służących nauczaniu online. Nasze dane pokazują, że w roku akademickim 2022/23 nie korzystało z nich tylko 6% studentów i 2% pracowników. Z jednej strony następuje zmiana warunków studiowania, kiedy stosuje się metody mieszane: online i offline, zajęcia synchroniczne i asynchroniczne. Z drugiej, dokonuje się zmiana nawyków, którą wymuszają umożliwiające i dostępne technologie (*enabling technologies*) jak rozwijające się platformy Zoom, Teams, Moodle i stosowanie video na coraz szerszą skalę. Można zadać pytanie: w jakim stopniu ten nieodwracalny proces „pomaga” lub „szkodzi” publikacjom naukowym jako elementom procesu dydaktycznego?

Jest wiele elementów, które nie są obojętne dla określenia współczesnego miejsca książki w kulturze akademickiej i w procesie dydaktycznym. Zmienia się radykalnie formuła prowadzenia zajęć. Jeśli pomyślimy o zaliczeniach i egzaminach, to w wielu, choć nie we wszystkich uczelniach, zmieniają się praktyki, stosowane przez dziesiątki lat. Obrazem tempa zmian i „zwrotów akcji” niech będzie rozważana w wielu miejscach propozycja powrotu do egzaminów offline, kiedy studenci nie korzystają z laptopów czy urządzeń mobilnych, tylko z długopisu i kartki papieru. „Wygoda” związana z korzystaniem „przez wszystkich” ze sztucznej inteligencji ma ustąpić „niewygodzie” zapewnienia lokalu, jego obsługi, nakładu pracy związanej ze sprawdzeniem prac itd. Czy uczelnie i wykładowcy są do tego gotowi?

Tab. 19

Używane platformy komunikacyjne 2023/23	STUDENCI	PRACOWNICY
Google Meet	12,74%	30,15%
Moodle	26,96%	26,58%
Teams	82,20%	89,08%
Zoom	24,44%	59,84%
Inna platforma	7,32%	16,32%
Nie korzystam z żadnej platformy komunikacyjnej	5,95%	2,38%

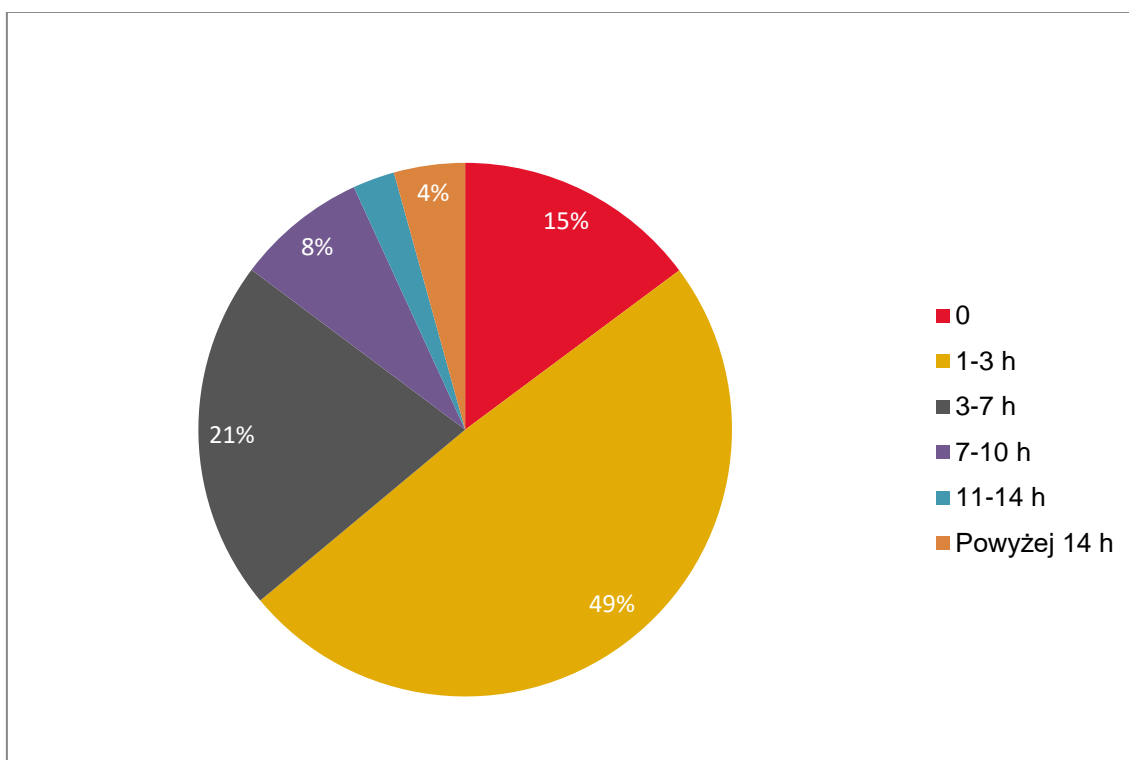
N: 5315 / 2856

Bilans czasu na czytanie

Jak wyglądało gospodarowanie przez studentów czasem po zajęciach? Chcieliśmy umiejscowić praktyki lekturowe w tygodniowym bilansie czasu, z pominięciem czasu przeznaczonego na zajęcia na uczelni. Zadaliśmy kilka pytań dotyczących podstawowych aktywności, związanych ze studiowaniem, czyli przygotowaniem się do zajęć i egzaminów. Studenci deklarowali, ile godzin poświęcali w roku akademickim 2022/23 średnio tygodniowo na dwa rodzaje zadań: czytanie monografii naukowych, podręczników i artykułów potrzebnych do zajęć oraz przygotowywanie projektów, prezentacji i referatów.

Na pewno zaskakujące jest, że 15% studentów nie przeczytało ani jednego tekstu: artykułu, monografii lub podręcznika. Co druga osoba (49%) poświęciła w roku średnio na czytanie od jednej do trzech godzin tygodniowo, czyli w uproszczeniu maksimum około pół godziny dziennie. Jeśli w tej grupie umieścimy również osoby nieczytające, to okaże się, że dwie na trzy osoby studiujące (64%), na czytanie przeznaczyło maksimum 3 godziny tygodniowo.

Rys. 6 Czytanie monografii naukowych, podręczników i artykułów naukowych

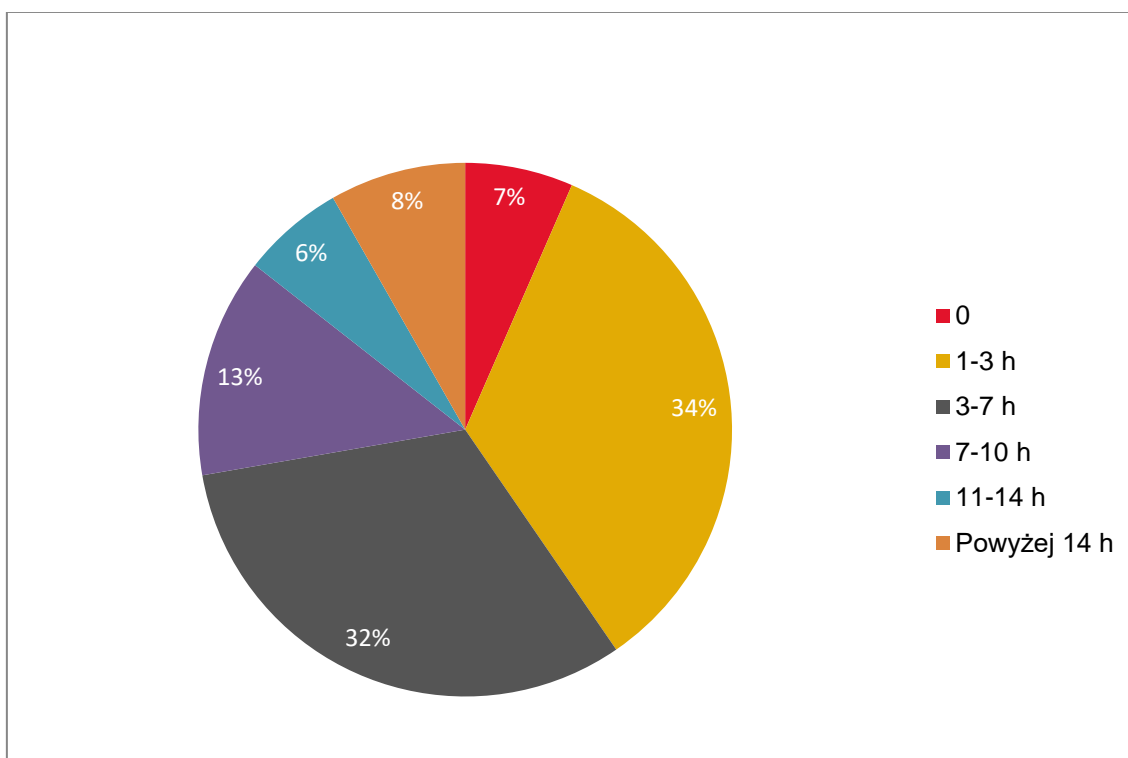


N: 5311

Mniejszość studentów (36%) poświęciła czytaniu tekstu więcej niż 3 godziny tygodniowo. Mniej więcej połowa tej grupy (15%) w ramach studiowania czytała co najmniej 7 godzin tygodniowo, a więc średnio jedną godzinę dziennie. Rozpiętość od zera lektur przeczytanych w ciągu roku do co najmniej dwóch godzin poświęconych dziennie na czytanie książek (4%) jest bardzo duża.

Jeśli idzie o inne czynności niż czytanie tekstów, to w ciągu roku niewielu studentów ominęła konieczność przygotowywania projektów, prezentacji i referaty. Zdecydowana większość studentów i studentek musiała znaleźć na to czas (93%), co zabrało im więcej ich czasu niż czytanie książek, choć – oczywiście - mogło się z nim wiązać. Co trzeciej osobie takie „prace domowe” zajmowały średnio tygodniowo od 1 do 3 godzin. Kolejnej jednej trzeciej zajmowało to więcej czasu: od 3 do 7 godzin. Warto zwrócić uwagę, że 27% studentów poświęcało tym zadaniom, od 7 do 10 godzin, a więc około jedną godzinę dziennie. Do minimum 2 godzin dziennie, przyznaje się 8% studentów / studentek. Wiadomo, że grupowe przygotowanie projektu przez studentów architektury jest zwykle bardziej czasochłonne, niż wspólnie opracowana prezentacja przez studentów psychologii, choć będą przypadki, które temu zaprzeczają. Ważne okazują się wymogi postawione takiej pracy: czy należy przeczytać takie, a takie źródła, czy też wykładowca dopuszcza inne rozwiązania?

Rys. 7 Przygotowywanie projektów, prezentacji, referatów



N: 5311

Podsumowując krótko temat przygotowywania się do zajęć, trzeba przyjąć założenie, warte zweryfikowania w inny sposób, że czytanie tekstów naukowych traci znaczenie, skoro dla zdecydowanej większości studentów (70%) jest czynnością, której poświęcają najwyżej jedną godzinę dziennie. Warto zadać pytanie, na jakich źródłach pracują studenci poza zajęciami, skoro co drugi zajmuje się czytaniem od 1 do 3 godzin tygodniowo. Jak się przekonamy dalej, dla duża grupa studentów (38%) wskazuje wśród dwóch najważniejszych źródeł – dane niepublikowane, czyli najczęściej notatki.

Kultura akademicka jako kultura kofiguratywna

Zamierzamy porównać dalej „wyniki studenckie” z danymi uzyskanymi w badaniu opinii pracowników naukowych i dydaktycznych, pracujących w tych samych uczelniach. Takie zestawienie pozwoli nie tylko uzyskać pełny obraz praktyk lekturowych społeczności akademickiej w Polsce, ale również wychwycić różnice pomiędzy wykładowcami a studentami.

Jak współcześnie wygląda wzajemne oddziaływanie wzorów zachowań pomiędzy tymi dwoma grupami środowiska naukowego? W tradycyjnym modelu, to nauczyciele wyznaczają standardy, wzory kultury, a uczniowie je internalizują, częściowo lub w pełni.

Współcześnie, można mówić o przepływie w obydwie strony. Obraz kultury akademickiej współcześnie odbiega daleko nie tylko od XIX-to wiecznego wzorca, ale również od XX-to wiecznego, który, nawiasem mówiąc, był kontynuacją tego wcześniejszego. Tradycyjna kultura akademicka była, mówiąc językiem Margaret Mead, postfiguracywna, kiedy doświadczenie starszych było drogowskazem dla młodszych. Była to kultura „przodków trudnych do przecenienia”. Współczesna kultura akademicka jest, oczywiście, bardzo zróżnicowana, gdy zestawimy różne uczelnie globalne i wyobrazimy sobie dla przykładu uniwersytet w Amsterdamie i w Teheranie. Nie trzeba sięgać tak daleko, bowiem różnice, nie tak ostre, znajdziemy również w Polsce.

Kierunek zmian to model kultury kofiguracywnej, w której wzorce starszych i młodszych współwystępują i ich transfer odbywa się w dwóch kierunkach pomiędzy różnymi pokoleniami.

Współczesny nauczyciel akademicki, musi coraz częściej stawiać czoła kulturze prefiguracywnej, czyli „zagadkowych dzieci”, które mają większą wiedzę techniczną i inny system wartości niż doświadczeni pracownicy naukowcy. Książki pozostają w tym nowym świecie nadal ważnym źródłem, choć nie wiadomo na jak długo. Zmiany polegają na tym, że mogą być podane inaczej i używane inaczej niż dawniej. Biblioteka przestała być wielką salą z dużą liczbą półek, pełnych książek.

Wracając do tematu czytania, dopuściliśmy możliwość wskazania dwóch typów źródeł, zadając obydwu grupom – pracownikom i studentom - następujące pytanie:

Tab. 20

<i>Jeśli idzie o czytanie różnych źródeł, związane ze studiowaniem, to które z nich zajmowały Ci najwięcej czasu?</i>	STUDENCI	PRACOWNICY
Podręczniki	30,86%	14,60%
Książki naukowe (monografie)	30,35%	30,08%
Artykuły	41,03%	75,18%
Dokumenty, teksty źródłowe	20,43%	16,77%
Opracowania niepublikowane, np. materiały z wykładów	37,66%	23,67%
Dane pozatekstowe (np. liczbowe) podlegające analizie	6,68%	6,72%
Inne źródła (jakie?)	3,86%	5,36%

N: 5311 / 2855

Obydwie grupy najczęściej wskazywały artykuły w czasopismach naukowych, jako źródło, któremu poświęcają najwięcej czasu. Przy czym, w przypadku naukowców, jest to niemal codzienna „lektura obowiązkowa”, skoro periodyki naukowe są źródłem najbardziej cenionych wyników badań. Czasopisma naukowe należy traktować jako odrębną kategorię lektur, trudną do przecenienia ze względu na kierunki specjalizacji naukowych oraz element systemu oceny osiągnięć zawodowych..

W naszym opracowaniu nie zajmujemy się czytaniem artykułów naukowych, skupiając uwagę na podręcznikach i monografiach naukowych. W przypadku studentów notatki są drugim, co do ważności źródłem (38%), bliskim artykułom i wyprzedzającym podręczniki (31%) i monografie (30%). Dla 1/3 pracowników, monografie naukowe były drugim, po artykułach naukowych, najczęściej wskazywanym rodzajem „czasochłonnych” publikacji. Wykładowcy dwukrotnie rzadziej niż studenci wskazują czasochłonność podręczników. Wszakże znają je dobrze, czasami będąc ich autorami.

Warto wrócić do czasochłonności notatek jako ważnego źródła: wskazuje je 38% studentów i 24% wykładowców. Zdarza się, że stają się dokumentem, który dostaje się do obiegu, jako „wewnętrzna publikacja”, nader rzadko autoryzowana. Dodajmy do tego, że notatki są coraz częściej zastępowane przez nagrywanie.

Jest długa lista pytań związanych z „notatkami z zajęć”. Każde zajęcia offline można dzisiaj nagrać w formie audio lub video, bo wystarczy do tego smartfon. Każde zajęcia na platformie Teams mogą być nagrane za zgodą uczestników, ale również bez ich zgody, choćby w formie audio, „na telefonie”. W jaki sposób ma się zachować prowadzący zajęcia, jeśli zostanie o to zapytany? Jaki jest los takich nagrań? Kto ma do nich prawo? Kto się nimi posługuje? Kto kontroluje ten proces?

Zanim przejdziemy dalej, trzeba przypomnieć, że zasadnicza część naszego badania sprowadza się do trzech kluczowych pytań:

- Jakiego typu książek używała społeczność akademicka: oryginałów cyfrowych, oryginałów drukowanych, czy też ich kopii w formie skanów lub kserokopii?
- Jakie były źródła książek oryginalnych lub ich kopii?
- Jak ważna dla użytkowników książek lub ich kopii była kwestia praw autorskich?

Podręczniki akademickie

Zwrócenie szczególnej uwagi na podręczniki jest ważne, mając na uwadze, że jest to klasyczna forma przekazu wiedzy pomiędzy wykładowcami i studentami. Jej „klasycyzność” można też wiązać z drukiem. Tradycyjnie rozumiany podręcznik ma swoje miejsce na półce w domowej bibliotece.

Podręcznik cyfrowy może przypominać wyszukiwarkę, która pozwala szybko znaleźć odpowiedzi na pytania o definicje, źródła, ilustracje, modele, przykłady, teorie, eksperymenty, narzędzia analizy i wiele innych tematów, które powinni opanować studenci. W naszym badaniu (prawdopodobnie) użytkownicy podręczników cyfrowych mieli na myśli PDFy lub formaty EPUB lub MOBI.

Tab. 21

Z jakiej formy podręczników korzystałaś/taś najczęściej w tym okresie?	STUDENCI	PRACOWNICY
Nie korzystałam/łem w tym okresie	13,31%	9,74%
Oryginalne wersje cyfrowe	30,48%	33,56%
Oryginalne wersje drukowane	29,99%	46,97%
Skany lub ksero wersji drukowanych	24,78%	6,94%
Inna możliwość	1,43%	2,80%

N: 5311 / 2855

W pytaniu, w którym dopuściliśmy tylko jedno wskazanie, cyfrowe wersje podręczników wskazał zbliżony odsetek pracowników i studentów (odpowiednio: 34% i 30%). Można bez ryzyka przyjąć, że typowy wykładowca ma „pod ręką” podręczniki, na których opiera zajęcia. Blisko połowa naukowców zadeklarowała, że korzysta głównie z oryginalnych drukowanych wersji podręczników (47%), do których mniejszy dostęp mają studenci (30%). W związku z tym sięgają po ich skany lub kserokopie (25%), co znacznie rzadziej robią pracownicy (7%).

Zebrane dane pokazują, że wersje cyfrowe w pewien sposób demokratyzują dostęp do podręczników, niezbędnych w procesie dydaktycznym, obie strony kontraktu dydaktycznego sięgają po nie równie często. Z kolei podręczniki drukowane są nie tylko drogie, ale też trudniej dostępne dla studentów. Warto ich szukać w bibliotece, która jednak nie jest w stanie zapewnić wielu drukowanych egzemplarzy w tym samym czasie. Można się zdecydować na zakup podręcznika, ale na przeszkodzie staje nie tylko jego cena. Po prostu nie ma go na rynku, bowiem wydawcy nie decydują się na wznowienie tego typu publikacji, a na Allegro również brak tego właśnie tytułu. W sieci krążą więc skany, co zniechęca wydawców do opłacania kolejnych licencji.

Podręczniki używane przez studentów, w wersjach cyfrowych, legalnych lub nie (łącznie 55%), są znacznie częściej przez nich wskazywane niż podręczniki drukowane (30%), do których przywiązani są naukowcy. Można prognozować, że ten proces będzie się pogłębiał, stopniowo marginalizując rolę podręczników drukowanych.

Kwestia podręczników zasługuje na baczną uwagę. Skoro w przypadku studentów, „poręcznym rozwiązaniem” w sytuacji deficytu podręczników, jest korzystanie ze skanów lub kserokopii, to w jaki sposób można zachęcić wydawców do wznowień? „Towarzyska” forma udostępniania podręczników należy do najłatwiejszych. Wystarczy wyobrazić sobie, że ktoś zadał sobie trud, aby przeskanować dłuższy tekst i wówczas dzięki „przyjacielskiej pomocy i wymianie”, podręcznik drukowany staje się łatwo dostępnym źródłem, które nie tylko zastępuje oryginał, ale wypiera go z rynku. Takie praktyki są wszakże udziałem wykładowców, którzy zlecają kopie cyfrowe lub sami je robią, aby zachęcić studentów do przygotowania się do zajęć.

W kwestii dozwolonego użytku edukacyjnego nie ma jednomyślności, więc w tym momencie nie przesądzamy o tym, co zostało zrobione zgodnie z prawem. Zwracamy uwagę na potrzebę rozwiązań uwzględniających rolę wydawców i – wskazaną wielokrotnie jako kluczowa – bibliotek naukowych, o których będzie mowa dalej.

Wracając do kwestii kopiowanie drukowanych podręczników, można odwołać się do odpowiedzi na pytanie o ich źródła. W tym pytaniu dopuściliśmy dowolną liczbę wskazań. Jak się okazało, studenci i pracownicy nie różnią się zasadniczo w kwestii źródeł pozyskiwania podręczników, z jednym wyjątkiem.

W księgarniach stacjonarnych trzykrotnie więcej studentów (47%) niż pracowników (15%), kupowało podręczniki w roku akademickim 2022/23. Wykładowcy na ogół są zaopatrzeni w podręczniki, a kiedy decydują się na ich zakup, chętniej korzystają z księgarni internetowych. Bardzo ważnym źródłem podręczników, podobnie często wskazywanym przez naukowców (46%) co studentów (50%), jest biblioteka naukowa na uczelni. Dla obydwu grup biblioteka pełni kluczową funkcję, skoro co druga osoba ją wskazuje.

Jeśli idzie o licencje należące do uczelni, nie ma dużej rozbieżności w dostępie do nich, skoro wskazuje je 15% studentów i 23% pracowników. Użytkownikom podręczników zdarza się korzystać również z bibliotek innych uczelni, na które wskazuje ten sam odsetek respondentów w obydwu grupach (8%).

Studenci mieli też swoje własne pomysły na pozyskiwania podręczników, w sytuacji ich niedoboru. Poza wymienionymi wcześniej, wspierali się takimi praktykami, jak:

- Pożyczanie od znajomych (11%)
- Pozyskiwanie via Facebook (15%)
- Pożyczanie z biblioteki publicznej (11%)

Pojemna kategoria, to pozyskiwanie podręczników „dostępnych bezpłatnie w sieci”. Mieszczą się w niej zarówno legalne pozyskania, jak i te, budzące wątpliwość (Chomikuj, Facebook). Wrócimy do tej kwestii, zwracając uwagę, że „sieć” jest podstawowym źródłem podręczników: wskazuje na nią 66% studentów i 54% pracowników.

Tab. 22

<i>Jakie były źródła podręczników, z których korzystałaś/teś w tym okresie?</i>	STUDENCI	PRACOWNICY
Zakupione w księgarni internetowej	33,56%	38,41%
Zakupione w księgarni stacjonarnej	46,97%	15,43%
Z własnej biblioteki domowej (zakupione rok temu lub dawniej)	6,94%	55,35%
Pożyczone od znajomych	2,80%	10,89%
Z biblioteki uczelnianej	49,60%	46,28%
W ramach abonamentu/licencji należącej do uczelni	15,00%	22,56%
Dostępne bezpłatnie w sieci	66,35%	53,84%
Pozyskane od innych użytkowników (np. profil na facebooku)	15,34%	5,31%
Z biblioteki publicznej	10,97%	5,16%
Z biblioteki lub bibliotek innych uczelni	8,05%	8,45%
Inne źródło podręczników	4,11%	8,72%

N: 4621 / 2580

Nie ma wątpliwości, że mamy do czynienia z trendem digitalizacji publikacji naukowych, który jest powszechny i ulega przyspieszeniu. Odpowiedzią na tę swoistą rewolucję musi być znalezienie nowych rozwiązań w uczelniach, w systemach pozauczelnianych i po stronie wydawców publikacji naukowych. Nasze badanie ma być w tym pomocne.

Monografie naukowe

Przejdźmy teraz do kwestii monografii naukowych. Czy częściej używane są w formie drukowanej czy w wersji cyfrowej? Czy, studenci chętnie korzystają ze skanów lub kserokopii monografii, podobnie jak w przypadku podręczników? Przypomnijmy, że pytając o najczęściej używaną formę dopuściliśmy tylko jedno wskazanie.

Pytanie o to, czy najczęściej używaną formę monografii jest jej forma drukowana, cyfrowa czy kserokopia, przynosi zbliżony rozkład odpowiedzi jak w przypadku podręczników. Monografie naukowe w wersji oryginalnej, drukowanej bądź cyfrowej, są używane częściej przez studentów, niż ich „chałupnicze kopie”. Studenci korzystają nieco częściej z monografii w wersji cyfrowej (33%) niż drukowanych (24%). Przy tym kopie są nadal stosunkowo popularne, skoro co piąty student / studentka (20%), przyznaje, że dla niego/dla niej jest to najczęściej używane źródło. Do kopii, jako najczęściej używanej formy monografii naukowych, przyznaje się niewielu wykładowców (5%)

Warto podkreślić, że większość użytkowników monografii w obydwu grupach sięga po ich oryginalne wersje (drukowane lub cyfrowe), choć robią to częściej naukowcy niż studenci (80% wskazań w porównaniu do 58%). Rozkłada się to w następujący sposób:

- Monografie cyfrowe: wśród pracowników 40%, a wśród studentów 33%.
- Monografie drukowane: wśród pracowników 40%, a wśród studentów 24%.

Tab. 23

Z jakiej formy książek naukowych (monografii) korzystałaś/łeś najczęściej w tym okresie?	STUDENCI	PRACOWNICY
Nie korzystałam/łem w tym okresie	21,40%	12,01%
Oryginalne wersje cyfrowe	33,19%	39,88%
Oryginalne wersje drukowane	24,02%	40,02%
Skany lub ksero wersji drukowanych	20,50%	5,11%
Inna możliwość	0,88%	2,98%

N: 5312 / 2856

Główne źródła monografii naukowych, wyglądają podobnie jak dla podręczników. W obydwu przypadkach najważniejsze są źródła bezpłatne: pozycja biblioteki naukowej jest mocna, podobnie jak pozycja sieci.

Pracownicy naukowcy i dydaktyczni mocniej opierają się na zakupionych monografiach, czy to w księgarniach stacjonarnych, czy w internetowych. Ich przyrastające z roku na rok biblioteki domowe są, oczywiście, lepiej wyposażone niż studenckie.

Tab.24

<i>Jakie były źródła książek naukowych (monografii), z których korzystałaś/teś w w tym okresie?</i>	STUDENCI	PRACOWNICY
Zakupione w księgarni internetowej	16,74%	33,04%
Zakupione w księgarni stacjonarnej	6,01%	14,97%
Z własnej biblioteki domowej (zakupione rok temu lub dawniej)	12,02%	40,88%
Pożyczone od znajomych	14,59%	11,82%
Z biblioteki uczelnianej	43,62%	40,61%
W ramach abonamentu/licencji należącej do uczelni	14,75%	24,84%
Dostępne bezpłatnie w sieci	60,96%	52,59%
Pozyskane od innych użytkowników (np. profil na facebooku)	11,09%	6,25%
Z biblioteki publicznej	9,60%	4,82%
Z biblioteki lub bibliotek innych uczelni	6,78%	9,39%
Inne źródło monografii	2,23%	7,72%

N: 4175 / 2512

Podsumowując, można powiedzieć, że zachowania użytkowników podręczników, zasadniczo, powielają się, jeśli idzie o monografie naukowe. Wiodącym źródłem dla jednych i drugich książek jest sieć. Książki „dostępne bezpłatnie w sieci”, to zarówno publikacje dostępne legalnie, jak kopie wyprodukowane i przekazywane z naruszeniem praw autorskich. Na to źródło wskazuje większość użytkowników w obydwu grupach: 53% pracowników i 61% studentów.

Podobnie jak w przypadku podręczników, uczelniane biblioteki są niezastąpionym źródłem monografii naukowych dla 44% studentów i 41% pracowników.

Jeśli idzie o licencje należące do uczelni, wskazania są takie same, jak dla podręczników: 15% studentów i 25% pracowników. Biblioteki innych uczelni wskazuje ten sam odsetek użytkowników podręczników w obydwu grupach (8%).

Odsetek pracowników kupujących monografie naukowe jest dwukrotnie większy niż odsetek studentów, zarówno jeśli idzie o księgarnie internetowe (33% w porównaniu do 17%) jak księgarnie tradycyjne, gdzie ta różnica jest jeszcze większa (15% w porównaniu do 6%).

Podobnie jak w przypadku podręczników, wykładowcy znacznie częściej niż studenci mają monografie w domowych bibliotekach, aby mieć je „pod ręką” (41% w porównaniu do 12%). Jeśli studenci kupują monografie, to zapewne w związku z konkretnymi

pracami, które muszą wykonać w oparciu o bardziej wyspecjalizowane źródła wiedzy naukowej.

Facebook (11%) i biblioteka publiczna (10%) są dodatkowym źródłem dla studentów, przy czym pożyczanie monografii od znajomych jest praktyką bliską obydwu grupom.

Uczelniane biblioteki naukowe

Uczelnia to wspólne środowisko pracy intelektualnej, współtworzone przez pracowników naukowych, dydaktycznych i studentów, od pierwszorocznych po studiujących w ramach studiów doktoranckich. Nie należy zapominać, że środowisko to tworzą również ważne „służby”, działające na uczelni, w obszarze administracji, techniki czy właśnie publikacji naukowych. Aby docenić ich rolę wystarczy sobie wyobrazić awarię systemu informatycznego, brak sprawozdania finansowego z badania, zrealizowanego ze środków publicznych lub zamkniętą na klucz salę wykładową.

Naszym respondentom przedstawiliśmy kilka zdań opisowych, na temat ich macierzystej uczelni, z którymi można było się zgodzić lub nie, albo uniknąć odpowiedzi. Chodziło, przede wszystkim, o ocenę bibliotek naukowych. Jak pokazały wcześniej cytowane dane biblioteki są kluczowym partnerem w zapewnieniu dostępu do publikacji naukowych.

Tabele, zestawione niżej, pokazują, że oceny bibliotek uczelnianych, wśród pracowników i studentów są raczej zbieżne. Analizując rozkłady odpowiedzi, warto zwrócić uwagę na kategorię, którą zwykle się pomija, czyli „trudno powiedzieć”.

Zastanawiające jest, że jeśli idzie o blok pytań zachęcających do oceny własnej uczelni i własnej biblioteki, uzyskaliśmy wyjątkowo dużo odpowiedzi „trudno powiedzieć”. W zależności do pytania, było ich od 16% do 35%. Czy problemem było wyrażenie krytycznej opinii, przed którą się respondenci wzbranieli? Czy może, brak opinii, płynący z braku czyjejs wiedzy na temat biblioteki, z której się po prostu nie korzysta?

Brakuje podstaw, aby zinterpretować możliwe przyczyny „braku zadania” na temat różnych typów publikacji i możliwych praktyk związanych z udostępnianiem książek. Wyniki uśrednione gubią daleko idące zróżnicowanie uczelni, w których panują odmienne obyczaje, odmienne kultury pracy. Także stopień zaawansowania technicznego wsparcia systemów bibliotecznych jest mocno zróżnicowany.

Tab. 25

Biblioteka uczelni zapewnienia dostęp do monografii lub podręczników, kiedy zostaje zgłoszone takie zapotrzebowanie	STUDENCI	PRACOWNICY
Zdecydowanie tak	23,02%	32,68%
Raczej tak	45,30%	43,36%
Raczej nie	4,69%	5,92%
Zdecydowanie nie	2,30%	2,00%
Trudno powiedzieć	24,69%	16,04%

N: 5313 / 2855

Większość studentów (68%) i pracowników (56%) wysoko oceniała kulturę pracy bibliotek naukowych w tym jej znaczeniu, że pracownicy bibliotek na życzenie zapewniają dostęp do poszukiwanych publikacji. Oczywiście, mamy do czynienia z uśrednionymi wynikami i biblioteki objęte naszym badaniem mogą się różnić zarówno zasobnością księgozbiorów jak poziomem obsługi.

Tab. 26

W cyfrowych zasobach biblioteki uczelni - dostępnych dla pracowników i studentów - znajduje się dostateczna liczba publikacji odpowiedniej jakości	STUDENCI	PRACOWNICY
Zdecydowanie tak	10,58%	8,97%
Raczej tak	33,65%	39,26%
Raczej nie	16,90%	23,01%
Zdecydowanie nie	12,01%	11,42%
Trudno powiedzieć	26,86%	17,34%

N: 5313 / 2855

Jeśli „odejmiemy” odpowiedzi „trudno powiedzieć”, to przeważa pozytywna ocena wielkości i jakości zasobów bibliotecznych. Nie należy jednak przeoczyć faktu, że na braku wskazuje blisko co trzeci student (29%) lub pracownik (34%).

Tab. 27

W bibliotece naszej uczelni znajduje się dostateczna liczba oryginalnych publikacji drukowanych lub cyfrowych, aby studenci nie musieli ich poszukiwać gdzie indziej	STUDENCI	PRACOWNICY
Zdecydowanie tak	8,88%	9,32%
Raczej tak	29,98%	34,33%
Raczej nie	21,96%	21,54%
Zdecydowanie nie	16,66%	11,10%
Trudno powiedzieć	22,51%	23,71%

N: 5313 / 2855

Pozytywna ocena liczby i jakości oryginalnych publikacji w bibliotece – czy to cyfrowych, czy drukowanych – wypada nieco inaczej z perspektywy studenta, niż pracownika, choć różnica ta nie jest duża: zaledwie o 5 punktów procentowych więcej pozytywnych opinii biblioteki uzyskały od pracowników (44%), niż od studentów (39%).

Głębsza analiza pozwoli pokazać, czy oceny te zależą czy też nie, od takich czynników po stronie studentów jak rok studiów lub tryb studiowania, a w przypadku pracowników - tytuł naukowy lub stanowisko.

Tab. 28

Uczelnia zapewnia pracownikom naukowym i studentom dostęp do skanów lub kserokopii potrzebnych im lektur	STUDENCI	PRACOWNICY
Zdecydowanie tak	16,92%	11,98%
Raczej tak	39,00%	30,82%
Raczej nie	13,61%	14,12%
Zdecydowanie nie	6,64%	7,88%
Trudno powiedzieć	23,83%	35,20%

N: 5313 / 2855

Dostępne w uczelni możliwości kopiowania publikacji naukowych, co do zasady, naruszają prawa autorskie. Być może większą świadomość tego faktu mają pracownicy naukowci i dydaktyczni, skoro nieco inaczej oceniają swoje uczelnie niż studenci. Różnica nie jest duża i można mówić o większej ostrożności wśród kadry, niż wśród studentów.

Biegłość w świecie cyfrowym jest znacznie większa wśród młodych ludzi niż w starszym pokoleniu. Kultura akademicka jest kofiguratywna. Jeśli młodszy czerpią wzory zachowań i wiedzę naukową od starszych, co też nie jest przecież regułą, to wiedza techniczna, kompetencje cyfrowe są domeną młodszych.

Tab. 29

Pracownicy naukowcy w naszej uczelni coraz chętniej sięgają po publikacje cyfrowe, jeśli idzie o podręczniki lub monografie	STUDENCI	PRACOWNICY
Zdecydowanie tak	22,08%	42,77%
Raczej tak	39,30%	39,68%
Raczej nie	10,52%	3,08%
Zdecydowanie nie	4,35%	0,67%
Trudno powiedzieć	23,75%	13,80%

N: 5313 / 2855

Trend w kierunku digitalizacji jest dostrzegany przez obie grupy. Przy czym zestawienie opinii studentów i pracowników uczelni pokazuje, ważną różnicę. Otóż niemal dwukrotnie więcej pracowników (43%), w porównaniu do studentów (22%), zdecydowanie zgadza się z twierdzeniem, że pracownicy naukowcy uczelni coraz chętniej sięgają po publikacje cyfrowe. A więc zdaniem studentów, proces ten nie przebiega tak szybko, jak się wydaje pracownikom, kiedy mają o sobie w tym względzie często lepsze zdanie.

Warto wrócić do kluczowego wątku w naszej analizie, czyli postępującej digitalizacji publikacji naukowych oraz zmieniających się obyczajów i nawyków związanych z korzystaniem z nich, w sposób zgodny lub niezgodny z prawem. Ten temat domaga się kolejnych badań. W sytuacji panujących niejasności związanych ze stosowaniem prawa autorskiego „w dobie internetu i urządzeń mobilnych” – potrzebna jest odpowiedź na pytanie, co, zdaniem społeczności akademickiej w konkretnej uczelni, uchodzi za dozwolone w danym środowisku i jak daleko posunięta jest znajomość przepisów, chroniących interesy autorów i wydawców. Czy na poziomie lokalnym, czyli regulaminów i uchwał senatu, takie zapisy istnieją? Które dobre praktyki są znane? Które są oceniane jako przydatne i przyszłościowe? Czy regulacje w skali globalnej, wykraczających poza polski system prawny, jak licencje Creative Commons, są szeroko uznanym wzorcem? Kto go akceptuje, a kto nie?

Postępująca dygitalizacja publikacji naukowych: podręczników, monografii i periodyków ma wiele zalet dla użytkowników tych źródeł. Punkt widzenia „klienta” biblioteki

naukowej czy po prostu użytkownika dowolnego serwisu udostępniającego książki legalnie, powinien być punktem wyjścia do konstruowania rozwiązań w polskich uczelniach, czy też dla polskich uczelni. Wywiady z liderkami bibliotek naukowych, przeprowadzone w ramach tego badania, dostarczyły materiałów na temat dobrych praktyk, które się sprawdziły w innych krajach, i są już realizowane w niektórych polskich uczelniach. Jedna z dyskusantek powiedziała w ramach wywiadu grupowego, że polscy wydawcy naukowcy „się zabarykadowali”, próbując zapewnić sobie dochody za pomocą rozwiązań mało przyjaznych dla użytkowników. Z drugiej strony, jak wspomnieliśmy, inwestycje poniesione przez mniejsze i większe oficyny, nie przynoszą zwrotu na kapitale, jeśli w sieci krążą nielegalne kopie cyfrowe, zwłaszcza podręczników.

Nie ma wątpliwości, że potrzebny jest właściwy model biznesowy, zapewniający długofalowe i obopólne korzyści polskim uczelniom i wydawcom.

Prawo autorskie i publikacje w sieci

Jak w tym kontekście wygląda kwestia przestrzegania praw autorskich? Obydwu grupom zadaliśmy te same pytania i możemy przeprowadzić analizę postrzegania samych siebie i postrzegania innych. Zaczniemy od spojrzenia obydwu grup na pracowników naukowych.

Tab. 30

Pracownikom naukowym zdarza się korzystać z łatwo dostępnych publikacji w internecie, bez zwracania uwagi na kwestię praw autorskich	STUDENCI	PRACOWNICY
Zdecydowanie tak	11,14%	13,63%
Raczej tak	21,91%	34,08%
Raczej nie	21,72%	18,42%
Zdecydowanie nie	9,81%	6,69%
Trudno powiedzieć	35,42%	27,18%

N: 5313 / 2855

Kiedy pracownicy „przeglądają się w lustrze”, to blisko połowa (48%) przyznaje, że zdarza się, że ich środowisko nie zwraca uwagi na prawa autorskie, przy czym co czwarta osoba (27%) wybrała odpowiedź „trudno powiedzieć”. Wśród studentów, ta ocena jest nieco inna, bowiem 33% wskazuje na takie nawyki kadry, ale studenci jeszcze częściej niż ich

wykładowcy wybierają odpowiedź „trudno powiedzieć” (35%), kiedy przychodzi oceniać im kadrę uczelni.

Dwukrotnie częściej, niż zwolennicy przeciwnego poglądu, pracownicy przyznają, że w ich środowisku nie zwraca się uwagi na kwestię praw autorskich. (48% do 25%). Nad tym wynikiem warto się na chwilę zatrzymać, wszak mamy do czynienia ze ludźmi, których kompetencje kulturowe i prawne są znacznie powyżej średniej. Kadra akademicka nie jest więc wolna od poszukiwania „dróg na skróty”, mogąc zawsze powołać się na dozwolony użytek naukowy.

W kwestii zgodnych z prawem zachowań pracowników naukowych i dydaktycznych, studenci mają więcej wątpliwości, niż sami pracownicy. Ci studenci, którzy mieli zdanie na ten temat, podzielili się na dwa równoliczne „obozy”: jedna połowa stwierdziła, że pracownikom naukowym zdarza się korzystać z łatwo dostępnych publikacji w internecie, bez zwracania uwagi na kwestię praw autorskich (33%), druga część środowiska studenckiego miała przeciwny pogląd (32%).

Czy ta różnica, którą odnotowujemy dla całej badanej próby, znalazłaby swoje wyjaśnienie, gdybyśmy sięgnęli do danych dla poszczególnych uczelni? Anonimowość, którą zagwarantowaliśmy uczelniom akademickim, nie pozwala nam publikować analiz, odwołujących się do wyników poszczególnych uczelni.

A jak oceniają siebie studentów obie grupy? Zarówno pracownicy jak studenci, oceniający samych siebie, czyli „przeglądając się w lustrze”. Okazuje się, że w zdecydowanej większości studenci (75%) przyznają, że w środowisku studenckim nie zwraca się uwagi na kwestię praw autorskich. Nie mają przy tym dużych wątpliwości na ten temat, skoro tylko 13% wybrało odpowiedź „trudno powiedzieć”.

Tab. 31

Poszukując książek lub podręczników studenci zwykle nie zwracają uwagi na kwestię legalności kopii w internecie	STUDENCI	PRACOWNICY
Zdecydowanie tak	41,48%	28,51%
Raczej tak	33,92%	36,53%
Raczej nie	7,83%	9,42%
Zdecydowanie nie	3,52%	3,33%
Trudno powiedzieć	13,25%	22,21%

N: 5313 / 2855

A jak widzą studentów pracownicy naukowcy? Otóż pracownicy w większości (65%) dostrzegają problem możliwości naruszania praw autorskich przez studentów, ale często nie udzielają odpowiedzi na to pytanie (22%).

Podsumowując temat praw autorskich, można powiedzieć, że występuje daleko idąca zgodność pomiędzy pracownikami i studentami, co do oceny zachowań studentów, które mogą oznaczać naruszenie praw autorskich w sieci. Zgodę te wyrażają zbliżone odsetki: 65% do 75%. Z kolei, jeśli idzie o ewentualne naruszanie prawa autorskich przez pracowników naukowych, to studenci są bardziej ostrożni: 33% studentów uważa, że pracownicy nie przywiązują należytej wagi do kwestii praw autorskich, ale zbliżony odsetek studentów (32%) ma przeciwne zdanie.

Wyjaśnienie tych zależności, wymaga odwołania się - ponownie – do kultury pracy panującej w konkretnych uczelniach. Na poziomie ogólnych danych statystycznych możemy potwierdzić stereotyp, który mówi, że studenci częściej „działają na skróty”, gdy od pracowników naukowych oczekuje się bardziej odpowiedzialnej postawy, jeśli idzie o przestrzeganie prawa, w tym prawa autorskiego. Tym bardziej, że sami publikują i w ten sposób mogą stać się ofiarą naruszania tego prawa, nie mówiąc już o nagrywaniu ich zajęć bez uzyskanej zgody.

Codzienne praktyki związane z lekturami

Kultury organizacyjne uczelni mogą bardzo się różnić. Są zależne są od wielu czynników. Ważną zmienną jest typ właściciela. To, czy szkoła wyższa jest publiczna, niepubliczna czy kościelna określa styl zarządzania, ale również procedury, stosowane rozwiązania techniczne. Także renomę i mit założycielski. Można mówić o różnych kulturach pracy i odmiennych praktykach związanych z podejściem do lektur naukowych. Jest to bardzo ciekawy i ważny temat, temat szeroko prowadzonych badań, zwłaszcza w organizacjach biznesowych.

Można mówić o 3 typach sytuacji. Pierwsza, kiedy dana uczelnia – zdaniem własnego środowiska naukowego - zaspokaja w pełni potrzeby lekturowe. Druga, kiedy uważa się, że uczelnia robi to częściowo. Wreszcie trzecia, uczelnia nie przywiązuje do nich wagi, do zaopatrzenia kadry i studentów w potrzebne lektury i zakłada się, że ludzie sami znajdą jakieś rozwiązania.

W praktyce każda ze szkół wyższych musi „na swój sposób” stawić czoła tym samym wyzwaniom, przychodzącym z zewnątrz o charakterze technologicznym, ekonomicznym, a także społecznym i politycznym. Mówiąc konkretnie, każda ze uczelni w naszej próbie w ramach swoich możliwości rozwiązuje problemy z niedoborem lektur,

z jednej strony, a z drugiej – z nawykami wspólnoty akademickiej, których nie sposób zmienić w krótkim czasie.

Tab. 32

<i>Czy, Twoim zdaniem, Twoja uczelnia, dba o zapewnienie pracownikom naukowym i studentom dostępu do niezbędnych opracowań naukowych, czy też pozostawia to inicjatywie pracowników i studentów?</i>	STUDENCI	PRACOWNICY
Uczelnia w pełni zaspokaja potrzeby w zakresie dostępu do źródeł opracowań naukowych i dydaktycznych	17,48%	20,41%
Uczelnia częściowo zaspokaja te potrzeby	52,02%	54,71%
Uczelnia pozostawia tę kwestię inicjatywie pracowników i studentów	17,16%	17,12%
Trudno powiedzieć	13,35%	7,77%

N: 5310 / 2855

Wcześniej cytowane wyniki pokazują, że pozycja bibliotek naukowych „na dzisiaj” wydaje się mocna. Biblioteka naukowa jest kluczową organizacją, dla prawidłowego funkcjonowania legalnego obiegu lektur w każdej bez wyjątku uczelni. Może więc zaskakiwać opinia, że zdaniem wielu studentów i pracowników, biblioteki tracą znaczenie. Czy dlatego, że „wszystko jest w internecie”? Skoro kwestia ochrony praw autorskich uchodzi w tym środowisku za drugorzędną, to decyduje szybki czas dostępu do książek, choćby były niskiej wartości, okazywały się omówieniami.

Tab. 33

Studenci coraz rzadziej korzystają z biblioteki uczelnianej, bowiem znajdują w internecie potrzebne źródła	STUDENCI	PRACOWNICY
Zdecydowanie tak	36,42%	30,40%
Raczej tak	40,47%	44,10%
Raczej nie	9,75%	7,64%
Zdecydowanie nie	2,94%	1,79%
Trudno powiedzieć	10,43%	16,08%

N: 5313 / 2855

Skoro dwóch na trzech członków społeczności akademickiej, czy to wśród pracowników, czy wśród studentów, sięga po publikacje w sieci, dostępne zapewne z naruszeniem prawa autorskiego, to jakie działania powinny zostać podjęte przez władze uczelni, jak i ministra nauki, aby biblioteki naukowe (jak i pracownicy) uczelni dysponowali środkami finansowymi i możliwościami technologicznymi pozwalającymi zapewnić zgodny z prawem autorskim dostęp do publikacji naukowych i dydaktycznych?

Warto się przyjrzeć tym bibliotekom naukowym w Polsce, które przekształciły się w placówki nowego typu, mając ku temu odpowiednie środki, wsparcie władz swoich uczelni i przede wszystkim chęć, wiedzę i gotowości kadry bibliotecznej do postawienie na nowe rozwiązania. Aby się o tym przekonać, wystarczy odwiedzić ich witryny internetowe, które pokazują, jakie są możliwości najlepszych z nich. W naszym projekcie badawczym przeprowadziliśmy dwie dyskusje grupowe (FGI), z liderami uczelnianych bibliotek, szukając dobrych praktyk, które można już znaleźć w Polsce. Odnotowaliśmy duże różnice, jeśli idzie o stopień modernizacji bibliotek naukowych.

Możliwości techniczne nowoczesnych bibliotek akademickich, to nie wszystko, skoro nadal trwałe są stare nawyki jak kserowanie i skanowanie książek. Oczywiście, można powiedzieć, że w sytuacji niedoboru, braku budżetu na zakup nowości wydawniczych i uzupełnianie zbiorów, zarówno w wersji drukowanej jak i cyfrowej pojawia się pokusa – a ktoś inny nazwałby to „potrzebą” - aby zrobić kopię książki lub jej fragmentu i udostępnić ją innym. Kiedy kopia cyfrowa zostanie udostępniona, przez prowadzącego zajęcia, albo przez studenta, zaczyna żyć swoim życiem i trafia do intranetu uczelni i jest udostępniana szerzej. „Pilna potrzeba” staje się powodem i usprawiedliwieniem, dla odsunięcia na drugi plan pytania o prawa autorskie. O tym, czy taki proceder jest popularny w danej uczelni, decyduje postawa władz szkoły, a ściślej – zarządzanie i propagowany w szkole system wartości. W ten sposób wracamy ponownie do pytania o kulturę organizacyjną danej uczelni.

Jak widać z poniższych danych, pomiędzy wykładowcami (46%) i studentami (42%) panuje daleko idąca jednomyślność, co do dopuszczalności praktyk kopiowania – samodzielnego lub z udziałem biblioteki. Z drugiej strony mamy nieco mniej liczną grupę pracowników (32%) i studentów (33%), którzy twierdzą, że w ich uczelniach prowadzący zajęcia raczej sami nie przygotowują dla studentów kopii lektur dla studentów.

Tab. 34

Prowadzący zajęcia najczęściej sami przygotowują dla studentów kserokopie lub skany lektur, które im następnie udostępniają	STUDENCI	PRACOWNICY
Zdecydowanie tak	11,74%	11,84%
Raczej tak	30,60%	34,01%

Raczej nie	25,05%	21,93%
Zdecydowanie nie	20,78%	9,84%
Trudno powiedzieć	11,82%	22,38%

N: 5313 / 2855

Nadal w wielu uczelniach dostępne są możliwości zlecenia bibliotece lub innemu serwisowi kopii potrzebnych książek lub ich fragmentów, co potwierdza 35% studentów i 31% pracowników. Największej grupie zapytywanych trudno powiedzieć, czy takie możliwości są. Może dlatego, że nie próbowali zlecać kopiowania w swojej szkole?

Tab. 35

W razie potrzeby mogę zlecić, bibliotece lub innemu serwisowi na terenie uczelni, wykonanie kopii potrzebnych książek lub ich fragmentów	STUDENCI	PRACOWNICY
Zdecydowanie tak	10,07%	9,81%
Raczej tak	25,18%	21,58%
Raczej nie	13,59%	16,50%
Zdecydowanie nie	10,37%	16,88%
Trudno powiedzieć	40,79%	35,24%

N: 5313 / 2855

Planując kolejne analizy, sięgające po rozkłady warunkowe, można zbudować indeks książkowej kultury organizacyjnej danej uczelni. Byłby to syntetyczny wskaźnik, oparty o wybrane pytania odnoszące się do poziomu akceptacji dla ignorowania kwestii legalności kopii w internecie, oceny bibliotek i oceny „polityki uczelni” w interesujących nas kwestiach.

Proponowane rozwiązania

W końcowym fragmencie wywiadu zadaliśmy pytania, jakie zmiany w funkcjonowaniu uczelni byłyby pożądane. Respondentom przedstawiono kilka ogólnych propozycji. Niektóre z nich zostały zaakceptowane przez niemal wszystkich uczestników badania. Od nich zaczniemy.

Tab. 36

Zapewnienie pracownikom naukowym i studentom opłaconego przez uczelnię dostępu do odpowiednich baz czasopism, repozytoriów i cyfrowych zbiorów bibliotecznych	STUDENCI	PRACOWNICY
Tak	79,42%	89,67%
Nie	4,75%	3,05%
Trudno powiedzieć	15,84%	7,29%

N: 5310 / 2855

Tab. 37

Zaopatrzenie biblioteki w nowe cyfrowe podręczniki i/lub opracowania naukowe	STUDENCI	PRACOWNICY
Tak	81,19%	86,62%
Nie	4,99%	3,78%
Trudno powiedzieć	13,82%	9,60%

N: 5310 / 2855

Tab. 38

Zaopatrzenie biblioteki w nowe drukowane podręczniki i/lub opracowania naukowe	STUDENCI	PRACOWNICY
Tak	58,31%	58,00%
Nie	17,21%	18,49%
Trudno powiedzieć	24,48%	23,50%

N: 5310 / 2855

Zestawienie trzech pytań na zbliżony temat nie pozostawia wątpliwości, że drukowane książki naukowe są mniej atrakcyjne niż cyfrowe. Mniej atrakcyjne, to nie oznacza, że niepotrzebne.

Pracownicy i studenci, w większości (58%) wskazują, że byłoby korzystne powiększenie zbiorów bibliotek naukowych o nowe drukowane podręczniki i monografie. Jednak niewiele mniejsza grupa (42%) ma wątpliwości, czy warto na to przeznaczать pieniądze i trzymać się tradycyjnych rozwiązań. Pojawia się znacząco mniej wątpliwości, gdy w grę wchodzi źródła cyfrowe, za którymi opowiadają się prawie wszyscy zabierający głos pracownicy (87%) i studenci (81%).

Można w związku z tym zadać pytanie, jaka jest przyszłość książek drukowanych? Czy mają stanowić tylko egzemplarze okazowe, w bibliotekach pełniących rolę salonów pokazowych? A może pozostaną w księgozbiorach, jako egzemplarze gwarancyjne, poświadczające umowy z wydawnictwami? Albo jako egzemplarze o znaczeniu historyczno-symbolicznym? A może cielesno-fizycznym, która jest ich ważną cechą dla niektórych czytelników, nie mówiąc o wykluczonych cyfrowo?

W nawiązaniu do kwestii praw autorskich zadaliśmy pytania o to, jak zapobiec rozwojowi nadużyć, związanych z łatwym dostępem do nieautoryzowanych kopii książkowych publikacji naukowych.

Tab. 39

Przeprowadzenie warsztatów lub szkoleń, które podniosłyby kwalifikacje pracowników naukowych i studentów w zakresie korzystania zgodnie z prawem z cyfrowych publikacji	STUDENCI	PRACOWNICY
Tak	44,33%	53,35%
Nie	28,55%	19,93%
Trudno powiedzieć	27,12%	26,73%

N: 5310 / 2855

Tab. 40

Wprowadzenie takich rozwiązań, które skłoniłyby pracowników i studentów do korzystania z legalnych źródeł publikacji naukowych i podręczników	STUDENCI	PRACOWNICY
Tak	54,80%	63,85%
Nie	19,47%	10,96%
Trudno powiedzieć	25,73%	25,18%

N: 5310 / 2855

Wiara w skuteczność szkoleń jest umiarkowana, choć nieco większa wśród pracowników (53%), niż studentów (44%). Rozwiązania inne niż szkolenia, choć niesprecyzowane, mają większość zwolenników: 64% wśród pracowników i 55% wśród studentów. Jeżeli można z tego wyciągnąć jakieś wnioski, to jeden na pewno: trzeba szukać zupełnie nowych rozwiązań. Wśród nich, dosyć często pojawia się nienowy pomysł wsparcia kluczowych publikacji naukowych, np. podręczników, ze środków publicznych. W związku z zadaliśmy pytanie o ten model lub konkurencyjne rozwiązania.

Tab. 41

<i>Czy, Twoim zdaniem, wydawnictwa naukowe, publikujące opracowania zwarte i podręczniki, powinny korzystać z jakiejś formy pomocy finansowej ze środków publicznych, czy też powinny działać wyłącznie na zasadach rynkowych?</i>	STUDENCI	PRACOWNICY
Wydawnictwa naukowe powinny korzystać z pomocy publicznej	73,77%	62,11%
Wydawnictwa naukowe powinny działać wyłącznie na zasadach rynkowych	22,58%	9,38%
Potrzebny jest inny model finansowania wydawnictw naukowych	3,65%	28,50%

N: 5311 / 2855

Jak widać w obydwu grupach, z pewną przewagą głosów studentów, większość opowiada się za pomocą publiczną dla wydawnictw. Pogląd ten ma mocne poparcie, jeśli idzie o niezbędne źródła wiedzy naukowej, czyli podręczniki, co wynikało z wywiadu grupowego, który został przeprowadzony wśród pracowników naukowych.

Co trzeci pracownik nauki opowiada się za innym modelem, ale tego tematu nasze badanie nie pozwoli „rozpracować” i pozostawiamy go do konsultacji, o których mowa jest dalej.

W wypowiedziach studentów, „zgodnie z wiekiem”, przejawia się radykalizm, zwłaszcza jeśli opowiadają się po stronie rynku lub nowych technologii, co zilustrujemy na końcu tego opracowania.

Konsultacje

Uzyskane wyniki skłaniają do dwóch wniosków. Po pierwsze potrzebne są konsultacje na temat właściwego modelu współpracy uczelni z wydawnictwami naukowymi. Powinni w nich wziąć udział z jednej strony przedstawiciele uczelni, to jest wytypowani pracownicy naukowcy i dydaktyczni oraz liderzy bibliotek uczelnianych. Z drugiej strony – przedstawiciele wydawnictw publicznych (uczelnianych, działających przy państwowych instytutach badawczo-naukowych, instytutach PAN) i komercyjnych, prywatnych, zróżnicowanych co do skali działania i specjalizacji przedmiotowej. Wymiana opinii i wypracowanie wspólnych wniosków, opracowanych w formie krótkiego raportu, byłoby pierwszym krokiem w stronę rozwiązań, na które czeka zarówno społeczność akademicka jak wydawcy.

Środowisko ludzi nauki jest bardzo zróżnicowane, tak jak zróżnicowana i wewnętrznie bogata jest nauka cała. Choć zdolność pracy zespołowej jest ważną cechą również w tym środowisku, to jego wartość zasada się na indywidualizmie, kreatywności, a także wytrwałości i pracowitości. W związku z tym wiele potrzeb naukowców odbiega od nawet najlepiej opracowanych dobrych praktyk. Niech przykładem takiej sytuacji będzie opinia, którą przekazał nam pracownik naukowy, jeden z uczestników badania:

„Ankieta absolutnie nie uwzględnia realiów, gdzie książki wydawane przez wydawnictwa naukowe (jak np. Brill czy Harrasowitz), obojętnie czy w wersji drukowanej czy cyfrowej, kosztują €100, €150, €250 do czasami nawet €500 za sztukę, a wychodzi takich książek czasami kilkadziesiąt rocznie w danej dziedzinie lub więcej. Na kupno takich publikacji nie stać absolutnie nikogo, na pewno nie pracowników naukowych zarabiających w polskich warunkach, ale także bibliotek. Jedynym rozwiązaniem problemu jest Open Access. Więc propagowanie "legalnego" nabywania publikacji wydawanych przez pasożytujące na naukowcach wydawnictwa (i propagowane przez system punktowy w naszym kraju) nie jest żadnym rozwiązaniem, tylko naciąganiem polskiego podatnika na olbrzymie koszty. Tymczasem Państwa ankieta nie uwzględnia w ogóle tej kwestii. Ja rozumiem, że Państwo chcecie bronić prawa autorskie, ale chyba zdajecie sobie sprawę, że wydawnictwa naukowe nie działają jak wydawnictwa komercyjne: autorzy publikacji naukowych na ogół nie dostają żadnego wynagrodzenia, często sami muszą sfinansować wydanie książek z grantów. Niejednokrotnie sami muszą opłacić korektę językową, redakcję naukową i techniczną oraz skład takich książek. Wydawnictwo dostaje gotowy manuskrypt i zyski ze sprzedaży służą wyłącznie utrzymaniu wydawnictwa i jego pracowników, mimo że rola wydawnictwa jest często minimalna przy przygotowaniu książki. Te książki mają bardzo ograniczoną dystrybucję i wydawnictwa wiedzą, że kupią je tylko biblioteki, w ogóle nie zależy im na nabywcy detalicznym. Proces nie ma nic do rzeczy z prawami autorskimi, które w praktyce zawsze zostają przy autorach publikacji, bez względu na umowy z wydawnictwem (niejednokrotnie badacze publikują ten sam lub bardzo podobny tekst wielokrotnie i żadne wydawnictwo ich za to nie ściga). Więc

Państwo propagujecie wizję, że dystrybucja książek naukowych nieoficjalnymi kanałami jest jak nielegalna dystrybucja muzyki czy filmów, gdzie "artyści" cierpią na "piractwie": gdy tymczasem faktyczni twórcy w większości przypadków w ogóle nie są wynagradzani za zakupione książki, i często finansują wydanie tych książek z grantów czy środków danej uczelni, czyli generalnie z funduszy państwowych. W efekcie traci na tym społeczność naukowa, bo nawet zamożne zachodnie uczelnie często rezygnują z zakupu różnych książek czy baz danych, bo ile setek tysięcy euro rocznie można na to wydawać. I dostęp do wydanych tak tekstów naukowych jest ograniczony, mimo że są one tworzone przez badaczy często opłacanych z funduszy państwowych. Wydawnictwa, których Państwo tak broni, nie są ofiarą tego systemu, ale działają jako "gatekeepers", ograniczając dostęp do wiedzy wyprodukowanej na koszt podatnika by z tego czerpać zyski."

Drugi wniosek, w związku z potrzebą konsultacji, to konieczność uwzględnienia potrzeb i preferencji studentów, jako końcowych użytkowników podręczników i monografii naukowych. W związku z tym trzeba włączyć ich do dyskusji, w trakcie konsultacji, lub – jako wariant minimum – przedstawić wybranemu gronu ekspertów studenckich do zaopiniowania raport z pierwszego etapu konsultacji.

Głos studentów

Poniżej przedstawiamy próbkę opinii studentów, zebranych w naszym badaniu, mając na uwadze ich szeroki wachlarz i zróżnicowany stopień radykalizmu.

Wybrane opinie studentów

Wydawnictwa naukowe, które specjalizują się w opracowaniu materiałów ścisłych-naukowych, o często zmiennych istotnych informacjach lub (publikujące) materiały zachęcające do nauki w sposób rozwojowy (np. podręczniki fizyki, matematyki, informatyki, mechatroniki, dziedzin rozwojowych, potrzebnych z pryzmatem na przyszłość) powinny korzystać z pomocy publicznej. Każde inne które nie rozwijają w sposób użyteczny lub nikły, powinny działać na zasadach rynkowych.

Uczelnie mogłyby zlecać przygotowanie materiałów do zajęć np. prezentacji, notatek pod konkretne potrzeby (np. danego przedmiotu) i je udostępniać studentom za darmo (wliczając koszt w cenę studiów).

Zależy od formy wydawnictw naukowych. Jeśli są one związane z rzeczywistą formą nauki, niezwiązaną z ideologiami (zwłaszcza lewicowymi takimi jak lgbt), powinny być wspomagane przez państwo. Wszelkie wydawnictwa zajmujące się pseudonauką powinny pozostać na rynku tylko w formie wolnorynkowej, bez wsparcia państwa.

<p><i>Z pomocy publicznej, która kontrolowałaby wszechstronność treści i osób publikujących (zarówno magistrów, doktorów, doktorów habilitowanych oraz profesorów), tak aby każdy miał równe szanse na publikację przygotowanego materiału.</i></p>
<p><i>Jeśli wydawnictwa nie opłacają od ilości sprzedanych egzemplarzy tantiem autorom, ale żądają od nich przepisania praw autorskich i zarabiają na pracy opłaconej z pensji, z podatków (koszt badań leży po stronie badacza, a jego praca jest opłacana głównie z subwencji państwowej na działalność uczelni), to drukowane wersje powinny kosztować tylko tyle co za wydruk (materiały i praca), a wersja online bezpłatnie dostępna. Wtedy niech mają dofinansowanie państwowe. Jeśli natomiast chcą zarabiać rynkowo, niech rynkowo płacą autorom od ilości ze sprzedaży (z tytułu praw autorskich) i nie mają dofinansowania. Moim zdaniem, byłoby to bardziej sprawiedliwe.</i></p>
<p><i>Działalność wydawnictw naukowych powinna zostać mocno uregulowana prawnie tak, aby niemożliwe były obecne praktyki żerowania wydawnictw na pracy naukowców i tworzenia monopolu na naukę.</i></p>
<p><i>Dofinansowania w momencie kiedy placówki państwowe, takie jak uniwersytety, miałyby darmowy dostęp do publikacji będących przedmiotem dofinansowania.</i></p>
<p><i>Pomoc ze środków publicznych pod warunkiem, że publikacje będą bezpłatne lub w bardzo niskiej cenie. Jeżeli publikacje mają kosztować kilkaset złotych, to wydawnictwa nie powinny dostawać ani złotówki ze środków publicznych.</i></p>
<p><i>Wydawnictwa naukowe to kapitalistyczny wymysł. Nauka powinna być dostępna dla wszystkich bez żadnych barier finansowych.</i></p>
<p><i>Mniej ciśnienia na konieczność publikowania, wtedy będą tylko te treściwe dzieła.</i></p>
<p><i>Dostęp do nauki powinien być darmowy.</i></p>
<p><i>Pracownicy naukowcy nie powinni płacić za opublikowanie i dostęp do wyników swoich badań. Dostęp do źródeł naukowych powinien być darmowy i powszechny</i></p>
<p><i>Wszystkie opracowania zwarte i podręczniki naukowe powinny być dostępne dla każdego bezpłatnie na zasadzie otwartej nauki (Open Science), więc koszty administracyjne wydawnictw powinny być finansowane z publicznych środków, aby zapewnić darmowe książki i publikację.</i></p>
<p><i>Wydawnictwa naukowe powinny być oparte przede wszystkim o formę Open Access, a więc musiałyby w pełni opierać się o dofinansowanie publiczne.</i></p>
<p><i>Przede wszystkim należy walczyć z procesem monopolizacji rynku wydawnictw poprzez takie koncerny jak Elsevier</i></p>

<i>Podręczniki na zamówienie uczelni/konsorcjum dostępne w cenach przystępnych dla studentów.</i>
<i>Nie powinny korzystać z wsparcia budżetowego, tak samo jak rzesza innych sektorów (oświata, służba zdrowia itd.). Wystarczy nie rabować ich z tego, co zarobią, a poradzą sobie same. Jeśli nie, to znaczy, że nie są na razie potrzebne rynkowi.</i>
<i>Wydawnictwa nie powinny istnieć, artykuły powinny być darmowe, opracowania i podręczniki naukowe tworzone jedynie przez autorów.</i>
<i>Nie powinny istnieć czasopisma naukowe, tylko ogólny i dostępny dla każdego system (krajowy/globalny) recenzowanych prac, bez nacisku na podział na dyscypliny.</i>
<i>W przypadku wydawnictw naukowych mamy do czynienia z oligopolem, gdzie kilka wydawnictw, a przede wszystkim Elsevier, niszczy rynek wydawniczy. Tą kwestię powinny uregulować urzędy zajmujące się konkurencyjnością typu UOKIK.</i>
<i>Wydawnictwa powinny publikować prace za darmo dla wszystkich obywateli kraju skoro edukacja jest darmowa, nie wspominając o fakcie, że gdy chcemy opublikować swoją pracę, musimy za to jeszcze zapłacić.</i>
<i>Finansowa pomoc publiczna pod warunkiem godziwego wynagrodzenia dla autorów prac naukowych.</i>
<i>Wolnorynkowe z dofinansowaniem w potrzebnych kwestiach przez państwo, na zasadzie przetargu tematu który jest ważny dla państwa i udzieleniu wsparcia w badaniach, w przypadku ważnych tematów dla społeczności mogłoby być wsparcie dla wydawnictw w celu obniżenia ceny i spopularyzowania tych informacji, badań itp.</i>
<i>Nie mam pomysłu, jednakże obecny model publikowania for profit jest do gruntu zły.</i>
<i>Zasady rynkowe, ale najlepszym wyborem byłby abonament, ponieważ często jest tak, że z danej książki potrzebujemy tylko fragmentu tekstu, przez co kupno nowej książki, dla tylko jednego fragmentu, dla większości studentów jest nawet niemożliwe, przez co wolą korzystać z źródeł nielegalnych. Owszem, może abonament w niektórych kwestiach może zapewniać mniejszy dochód, ale prawda jest zupełnie inna, nie bez powodu wszystkie największe serwisy przeszły lub przechodzą na tą formę opłaty. Dobrym przykładem jest nawet oprogramowanie Photoshop, albo Empik z EmpikGO, albo Storytel z audiobookami.</i>
<i>Hybrydowo - i korzystać z pomocy, ale również być otwartym na promowanie lektury nienaukowej, jednak o wysokim poziomie kultury.</i>
<i>Artykuły naukowe i książki publikowane Open Access, ale bez opłaty za artykuł. Teraz i tak większość pracy, tj. naukowcy, edytorzy robią to za darmo, a wydawnictwo zbija dużo pieniędzy za subskrypcje albo Open Access.</i>

Wydaje mi się, że optymalnym byłoby całkowite otwarcie nauki i finansowanie z jednej strony Open Accessu poprzez publiczne pieniądze (projekty, licencje etc.) przy jednoczesnym finansowaniu recenzentów przez wydawców. W ten sposób wydawnictwa miałyby strumień finansowy od naukowców finansowanych przez państwo oraz do naukowców poprzez procesy recenzowania. W efekcie z jednej strony naukowcy mieliby dostęp do darmowych publikacji (i tak go mają poprzez scihub), ale wydawnictwa nie mnożyłyby się na potęgę ze względu na konieczność odpłatności recenzowania.

Nie sprywatyzowany, wydawnictwa nie powinny ograniczać dostępu do nauki i jej zasobów tylko po to, aby czerpać zyski. Wydawnictwo non profit finansowanie publiczne to jedna z możliwości.

Wydawnictwa naukowe powinny być dofinansowane przez państwo.

Rymarze, cyrulicy i kołodzieje zniknęli, bo nie było sztucznej pomocy publicznej dla zawodów, które dogorywają. Zostawmy jedno dotowane wydawnictwo, ok; resztę zastępują zasoby sieci i ChatGPT z którego obecnie studenci korzystają chętnie i często.

Połączyć obie opcje. Znaleźć kompromis między nimi

Tylko wolny rynek!!!!

Łatwiej powiedzieć jaki model finansowania jest niewłaściwy lub jakie są patologie zafiksowania się na jednym z powyższych jako jedynie słusznym.

Obydwa modele mają plusy i minusy. Na zasadach rynkowych - prowadzący mogą oczekiwać od studentów wykupienia ich książek w celu osiągnięcia zysku. Z pomocy publicznej - brzmi to mniej atrakcyjnie, na pewno nie dadzą tyle zarobić prowadzącym, co ich zdemotywuje do publikacji. Może pół-na-pół?

Taki (model), w którym część przychodu ze sprzedaży publikacji rzeczywiście trafia do autora, a nie, jak ma to najczęściej miejsce, w całości do wydawcy

Tematy do dyskusji

Tematy, które zdaniem autora raportu, powinny być wprowadzeniem do dyskusji:

Mocny trend w kierunku digitalizacji. Cyfrowe publikacje naukowe zmieniają wiele nawyków wspólnoty akademickiej. Szybka dygitalizacja jest procesem nieodwracalnym i korzystnym dla użytkowników. Wymaga zmiany modeli biznesowych wydawców. U studentów obecna sytuacja rodzi m.in. oczekiwanie bezpłatnego dostępu do źródeł wiedzy, skoro wiele zasobów cyfrowych kultury i nauki dostępnych jest nieodpłatnie w sieci. Model Open Access jest jedną z propozycji, niemniej przygotowanie i upowszechnianie dorobku edukacyjnego i badawczego pociąga za sobą znaczne koszty, wymaga nakładów na działalność bieżącą, na inwestycje w nowe systemy i technologie, na szkolenia i podnoszenie kwalifikacji pracowników – aby ograniczyć się tylko do kilku przykładów – i niezbędne jest dysponowanie środkami na opłacenie tych kosztów. Zysk z działalności gospodarczej jest konieczny, aby dysponować środkami na rozwój i inwestycje. Powrót do modeli dyrektywnych, z nadmierną ingerencją państwa, jest obarczony ryzykiem patologii, które jeszcze mamy w żywej pamięci. Niemniej, bez wsparcia państwa w formach właściwych dla gospodarki wolnorynkowej trudno wyobrazić sobie sprostanie wyzwaniom, jakie wynikają dla komunikacji naukowej na skutek zmian technologicznych i cywilizacyjnych. Sektor prywatny w Polsce nie dysponuje taką akumulacją kapitału i zasobami, które by pozwoliły na rozwój nauki wyłącznie czy w decydującej części ze środków prywatnych. Te dylematy wymagają pilnej debaty wszystkich zainteresowanych stron i odpowiedzi w postaci odpowiednio sformułowanej polityki państwa wobec nauki, Odpowiedzi strategicznej, długookresowej, ponad bieżącą polityką.

Technika lepsza od moralności. Kwestia przestrzegania praw autorskich przez użytkowników publikacji naukowych, pozyskiwanych z sieci, jest traktowana „drugoplanowo”. Można domniemywać, że wspólnota akademicka w Polsce oczekuje rozwiązań, które „przyjdą z zewnątrz” i nie pokłada dużych nadziei w podnoszeniu świadomości prawnej użytkowników. Dobre praktyki, sprawdzone w najbardziej zaawansowanych kulturach naukowych, są rozwiązaniem sugerowanym przez liderki i liderów bibliotek naukowych.

Bezpłatne źródła wiedzy naukowej. Biblioteki naukowe w Polsce w różnym stopniu dostosowały się do wymagań użytkowników, które sprowadzają się do kluczowego i trudnego do spełnienia warunku: pełna dostępność nieodpłatnych naukowych publikacji dla naukowców i studentów. W tym kontekście problemem najbardziej

pilnym do rozwiązania jest kwestia podręczników. Konieczne jest także zapewnienie bibliotekom uczelnianym finansowania na zapewnienie pracownikom i studentom nieodpłatnego dostępu do zasobów publikacyjnych, drukowanych i cyfrowych na poziomie odpowiadającym potrzebom badawczym i dydaktycznym. Wydawcy i bibliotekarze powinni przeanalizować obecne formy dostępu cyfrowych i uzupełnić je o takie, które w pełni odpowiadają użytkownikom bibliotek.

Biblioteki naukowe jako ważny partner wydawnictw. Biblioteki są gotowe dzielić się doświadczeniami, stawiając na szybką modernizację i daleko idącą gotowość do współpracy z wydawcami i władzami uczelni.

Instytucjonalny rozwój nauki premiuje rozwiązania typu licencje Creative Commons. Otwarta nauka, pod hasłem demokratyzacji źródeł wiedzy, ma zwolenników wśród tych zwłaszcza autorów publikacji, którzy aspirują do wyższego statusu w nauce. Jej zwolennikami są, oczywiście, również studenci, dla których liczy się szybki i bezpłatny dostęp do publikacji naukowych.

Instytucjonalny rozwój nauki premiuje globalne wydawnictwa. Obecne zasady ewaluacji osiągnięć naukowych i przyznawania punktów wydawcom z wykazu publikowanego przez ministra nauki, w którym wyłącznie wydawnictwa międzynarodowe otrzymały maksymalną liczbę punktów (200), a wydawnictwa krajowe 80 punktów, powodują, że duża część autorów monografii przede wszystkim poszukuje możliwości wydania swoich dzieł u wydawców zagranicznych. Ten przykład instytucjonalnej dyskryminacji wydawnictw krajowych nie ma żadnego uzasadnienia merytorycznego, kiedy w świecie cyfrowym nawet niewielki wydawca jest w stanie każdą publikację umieścić na odpowiedniej platformie lub w danym repozytorium dziedzinowym, dysponując odpowiednim budżetem na opłacenie dostępu – takie środki powinny być dostępne w budżecie ministra nauki, aby wspierać konkurencyjność i rozwój polskiego sektora wydawnictw naukowych. Co oczywiście nie powinno w żadnym stopniu ograniczać możliwości decyzji autora, w jakim wydawnictwie chciałby opublikować swoją pracę. Nie wielkość wydawnictwa decyduje obecnie o globalnej dostępności jego publikacji, lecz zasady promocji krajowej nauki ustanawiane w polityce naukowej rządu.

Prawa autorskie to nie wszystko. Poszczególne wydawcy naukowcy stosują różne rozwiązania, z których część jest oceniana krytycznie przez środowisko bibliotekarskie, które uważa, że jest to jeden z powodów, dla których społeczność akademicka nie przywiązuje należytej wagi do kwestii praw autorskich. Ten typ

nieporozumień wymaga pilnej dyskusji między wydawcami i bibliotekarzami i korekty obecnego stanu spraw.

Wydawnictwa naukowe lokalne i globalne. Brak rzetelnej wiedzy o uwarunkowaniach działalności wydawniczej i niewystarczające rozpoznania potrzeb użytkowników końcowych publikacji naukowych rodzi mylące przekonanie o istnieniu konfliktu interesów pomiędzy globalnymi i lokalnymi wydawnictwami naukowymi. Jest rzeczą naturalną, że będą istnieli gracze globalni i lokalni. Wielkie wydawnictwa międzynarodowe budowały swoją pozycję przez dziesięciolecia, a czasem nawet przez stulecia, ich pozycja wynika z siły gospodarki i atrakcyjności kultury i nauki kraju „pochodzenia”. Częściowo także jest wynikiem modelu nauki, jaki dominuje w demokratycznych krajach wolnorynkowych. W kraju biednym, z niedoinwestowaną nauką i szkolnictwem wyższym, jakim jest Polska, niezbędna jest przemyślana interwencja państwa, nie niszcząca podstaw demokracji i zasad wolnorynkowych. Chodzi o wspieranie przedsiębiorczości w obszarze komunikacji naukowej, aby zaspokoić (i wspierać) rozbudzone oczekiwania społeczeństwa (i potrzeby nowoczesnej gospodarki) dotyczące miejsca polskiej nauki w globalnym świecie.

Konsultacje. W powiązaniu z szybkim postępem technicznym, zróżnicowaną kulturą organizacyjną polskich uczelni akademickich narastający proces o charakterze globalnym, a nie lokalnym, wymusza potrzebę szukania racjonalnych rozwiązań w skali krajowej. Proponowane konsultacje w środowisku polskiej wspólnoty akademickiej, z nadzieją na przygotowanie propozycji dobrze odpowiadających wyzwaniom wynikającym z problemów wskazanych w tym raporcie, są podsumowaniem wniosków w nim sformułowanych.

Aneks: wskaźniki kultury organizacyjnej

Tematem badania, którego wyniki zostały zaprezentowane w naszym raporcie, były praktyki lekturowe, panujące w polskim środowisku uczelni akademickich. Dużo uwagi poświęciliśmy kwestiom przestrzegania praw autorskich.

Formułując ogólne wnioski, trzeba pamiętać, że przeważająca liczba szkół, które wzięły dobrowolny udział w tym projekcie, to były uczelnie publiczne. Niewielka ich część, często bardzo renomowanych, odmówiła, powołując się na ważne względy. Druga kwestia, która nas zaskoczyła, to bardzo słaby odzew ze strony uczelni niepublicznych.

Tematem, który stopniowo przyciągał coraz większą uwagę autora tego opracowania, była zróżnicowana kultura organizacyjna, która okazuje się być głównym źródłem podejścia do interesujących nas praktyk lekturowych w poszczególnych uczelniach. W związku z tym, szukając statystycznie ujętych różnic, warto zaobserwować jak układały się odpowiedzi na wybrane pytania wskaźnikowe. Wstępna propozycja, którą tu przedstawiamy, pozwala usytuować uczelnie na umownym kontinuum kultury organizacyjnej, ujętej przez pryzmat praktyk lekturowych i przestrzegania praw autorskich.

Trzeba przypomnieć, że w raporcie analizujemy opinie, a więc nie opieramy się na twardych wskaźnikach, które służą ocenianiu uczelni. W kwestii przestrzegania praw autorskich, tak ważnej dla wydawców, bierzemy pod uwagę fakt, że ich naruszenie bardzo często wiąże się nie z brakiem dobrej woli, ale wiedzy o obowiązujących przepisach. Tym bardziej, że prawo stanowione zmienia się powoli i nie dotrzymuje kroku zmianom, które niesie technologia. Z taką sytuacją musi się liczyć każdy użytkownik internetu. Z kolei dla uczelni jest to zdanie, które należy do zakresu, który definiujemy jako kształtowanie kultury organizacyjnej.

Poniżej prezentujemy pewien obszar wyników naszego badania, aby zilustrować problem tak ze strony pojedynczego użytkownika, jak i z perspektywy zarządczej. Jedną z zależności statystycznych, którą udało się uchwycić wskazuje na mechanizm obronny, określanej w psychologii jako racjonalizacja. Najprościej mówiąc, jeśli zapytamy kierowcę samochodu o skłonność do przekraczania dozwolonej prędkości, zwykle odpowie, że inni też tak robią. W badaniu przedstawiliśmy m.in. dwa stwierdzenia dotyczące zwracania uwagi na prawa autorskie. Okazało się, że ci pracownicy, którzy zgadzali się, że „Pracownikom naukowym zdarza się korzystać z łatwo dostępnych publikacji w internecie, bez zwracania uwagi na kwestię praw autorskich” częściej zgadzali się, że „Studenci, poszukując książek lub podręczników, zwykle nie zwracają uwagi na kwestię legalności kopii w internecie”. W stosunku do średniej w próbie, grupa twierdząca, że inni, czyli studenci, też tak robią była większa o 12 punktów procentowych.

Warto jednak wyjść poza mechanizm samousprawiedliwienia i sprawdzić jak ważna jest kultura organizacyjna uczelni, związana z przestrzeganiem praw autorskich i korzystaniem z internetu, jeśli idzie o publikacje naukowe. Teza ta znajduje

potwierdzenie, kiedy odwołamy się do wspomnianych wcześniej pytań wskaźnikowych. Te najważniejsze zaprowadziły nas do oceny funkcjonowania bibliotek naukowych w uczelniach akademickich. Zilustrujemy to na jednym tylko przykładzie. Otóż po wydzieleniu z całej próby tych uczestników badania, którzy zgodzili się, że ich uczelnia w pełni zaspokaja potrzeby w zakresie dostępu do niezbędnych publikacji (grupa A), okazało się m.in., że tej grupie większy odsetek pracowników niż w całej próbie, korzysta z biblioteki uczelnianej, jako źródła zarówno podręczników jak i monografii. Mówiąc najprościej – skoro uczelnia dba o zasoby literaturowe, chętniej trafiamy do uczelnianej biblioteki.

Zarejestrowaliśmy też – biorąc pod uwagę tylko pozytywne opinie o bibliotece i uczelni - inne interesujące zależności, wiążące interesujący nas aspekt kultury organizacyjnej, z jej oceną pod wybranymi względami.

Biblioteka uczelni zapewnienia dostęp do publikacji, kiedy zostaje zgłoszone takie zapotrzebowanie	Grupa A	Cała próba
Zdecydowanie tak	70%	33%
Raczej tak	26%	43%

W cyfrowych zasobach biblioteki uczelni - dostępnych dla pracowników i studentów - znajduje się dostateczna liczba publikacji odpowiedniej jakości	Grupa A	Cała próba
Zdecydowanie tak	28%	9%
Raczej tak	57%	40%

W bibliotece naszej uczelni znajduje się dostateczna liczba oryginalnych publikacji drukowanych lub cyfrowych, aby studenci nie musieli ich poszukiwać gdzie indziej	Grupa A	Cała próba
Zdecydowanie tak	29%	9%
Raczej tak	50%	34%

Pracownikom naukowym zdarza się korzystać z łatwo dostępnych publikacji w internecie, bez zwracania uwagi na kwestię praw autorskich	Grupa A	Cała próba
Zdecydowanie tak	7%	14%
Raczej tak	29%	34%

Powyższe zależności pokazują, że temat kultury organizacyjnej, w interesującym nas wymiarze, czyli przestrzegania praw autorskich i sposobów korzystania z różnych źródeł publikacji naukowych, wyznacza dobry kierunek w poszukiwaniu zależności wartych uwagi badaczy, a co za tym idzie - każdej uczelni akademickiej w Polsce.

Przydatne źródła internetowe

[Dane - RAD-on: RAPORTY, ANALIZY, DANE \(nauka.gov.pl\)](#)

[raport-nauczyciele-final.pdf \(frse.org.pl\)](#)

[Badania - Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji \(frse.org.pl\)](#)

[Microsoft Word - Rocznik_Pedagogiczny_2015 ROK_CALOSC.doc \(pan.pl\)](#)

[Publikacje zwarte Collegium Civitas - Collegium Civitas](#)

[Top 32 Teacher Survey Questions for your questionnaire | QuestionPro](#)

[Obywatele Europy i własność intelektualna. Postrzeganie, świadomość i zachowanie – Podróbki

 2020 \(legalnakultura.pl\)](#)

[Wspólnota akademicka i tożsamość studenta w kontekście zjawisk, ofert i efektów
oddziaływania dominujących ideologii](#)

[Instytut Książki \(instytutksiazki.pl\)](#)